Nr. 235. Kraków, Czwartek 15 Października 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 14 października.

Przyzwyczajeni jesteśmy do „tajemniczości“, jaką delegacya nasza pokrywać lubi swoje obrady. W zasadzie nie możnaby nic mieć przeciwko temu, że klub jakiś parlamentarny, ze względów taktycznych, nie wyjawia przedwcześnie swych uchwał; Koło polskie jednak tylokrotne dało nam dowody, że po za tą zasłoną tajemnicy ukrywane obrady przystępne były dla dzienników wiedeńskich, to znowu że pod zastrzeżeniem „tajemnicy“ powzięte uchwały żadnych nie wydały pozytywnych rezultatów, — iż obecnie ilekroć o „tajemniczych“ pracach Koła słyszymy, owłada nami jakieś złowieszcze przeczucie, że znowu będzie „coś niedobrego“. Oby nas to przeczucie zawodziło jak najczęściej, obyśmy go doznali i teraz, gdy tajemnicze obrady naszych posłów mają zdążać ku wywalczeniu d e c e n t r a l i z a c y i z a r z ą d u k o l e i p a ń s t w o w y c h w G a l i c y i.

Żądania nasze, żądania kraju całego w tym kierunku, znane są zbyt dobrze tak delegacyi polskiej w Wiedniu, jak czytelnikom naszym, podnosiliśmy je tylokrotnie, że powtarzać ich tutaj szczegółowo nie mamy potrzeby. Podnieść jedynie chcemy okoliczność, która w dzisiejszej sytuacyi politycznej ułatwić powinna Kołu polskiemu przeprowadzenie postulatów kolejowych, a równocześnie być bodźcem do tem energiczniejszej w tym kierunku akcyi.

Zarówno preliminarz budżetowy na rok przyszły, jak *exposé* ministra skarbu, nie pozwalają na przypuszczenie, że kraj nasz spodziewać się może, w dalszej choćby przyszłości, jakichkolwiek większych ulg podatkowych, przeciwnie, rzeczą jest pewną, że śruba podatkowa coraz głębiej zapuszczać się będzie, że administracya wojskowa zwłaszcza z coraz to większemi wystąpi żądaniami na armię. Jeźli więc o ulgach podatkowych marzyć nam nie wolno, to jedynie i wyłącznie większa staranność rządu o podniesienie naszego rolnictwa, handlu i przemysłu, dźwignąć może kraj z ekonomicznego upadku w jakim zostawiło go długoletnie zaniedbanie. A właśnie tak rolnictwo, jak przemysł i handel dzisiejszy swój stan w znacznej mierze zawdzięczają praktykowanej dotąd w Galicyi polityce kolejowej. Przy takiej polityce wyczerpaćby się musiały siły żywotne najzasobniejszego kraju, upadek ekonomiczny jedynem musiałby i mógłby być następstwem tak pojętej gospodarki.

Dzisiaj więc, w chwili gdy cała sieć kolejowa w Galicyi ma być upaństwowioną, — *Nordbahn* dozna z pewnością w krótkim czasie losu kolei Karola Ludwika. — zmiana w dotychczasowej polityce kolejowej, zerwanie z systemem eksploatacyi jednego kraju dla korzyści drugich, j e s t d l a n a s k w e s t y ą ż y c i a i ś m i e r c i, jest postulatem, o d k t ó r e g o d e l e g a c y a n a s z a a n i n a w ł o s o d s t ą p i ć n i e m o ż e. Nie rząd bowiem w przeciwnym razie odpowiedzialnym będzie wobec opinii kraju za wielki i przykry, wyrządzony nam zawód, lecz K o ł o p o l s k i e, gdyby na postąpienie rządu się zgodziło.

Bez względu na przekonania swoje polityczne pamiętać o tem będzie zapewnie każdy z posłów naszych, że nadeszła chwila krytyczna, która zawyrokować ma o dalszych losach Galicyi, która albo pogrąży ją w „nędzę“ na dalsze lat dziesiątki, albo będzie zadatkiem lepszej ekonomicznej przyszłości. Wszelka frazeologia, przyrzeczenia na dalszą metę, wyższe względy polityczne i t. p., nie zastąpią zaspokojenia naglącej potrzeby i nikogo nie przekonają.

Jeźli więc w Kole polskiem odezwały się głosy energiczne i stanowcze, domagające się autonomii w zarządzie kolejowym dla kraju naszego, to przyklaskujemy im bez względu na to, z której strony te głosy się odzywały, a nie mamy dość słów do zachęty, aby większość Koła zdobyła się raz na krok decydujący i przybrała wobec rządu postawę godną delegacyi niezależnej, dbałej o żywotne interesa kraju, który wiedzieć chce ostatecznie, c z e g o s p o d z i e w a ć s i ę m a o d r z ą d u, a c o z r o b i ć d l a n i e g o j e s t w s t a n i e d e l e g a c y a w W i e d n i u

Korespondencya „Nowej Reformy“

Warszawa, 13 października.

(*Minister oświaty, hr. Deljanow. — Administracya oświaty w Rosyi. — Okręgi naukowe.— Kuratorzy, ludzież zakres ich władzy. — Upośledzenie Królestwa Polskiego pod względem szkół. — Apuchtin. Jego popędy niszczycielskie.*)

Mały, zawiędły staruszek, przeszło siedmdziesięcioletni, z oczyma, w których iskra życia zaledwie tli się jeszcze, niekształtnie zbudowany, bo z głową olbrzymią na małym. cienkim korpusie — oto hrabia D e l j a n o w, Ormianin rodem, a z urzędu minister oświaty w Rosyi. Wysoki ten dygnitarz, którego władza nominalnie sięga od granicy niemieckiej do fal Oceanu Spokojnego, raczył obecnie przez cały tydzień zwiedzać szkoły warszawskie, to znaczy wejść do tej lub owej klasy, przysłuchać się bądź wykładowi nauczyciela, bądź odpowiedziom garstki przestraszonych obecnością takiego gościa uczniów, pochwalić biegłość władania językiem rosyjskim, a wreszcie uwolnić tych ostatnich od lekcyj na dzień następny. Więcej zrobić, to jest przekonać się o istotnej wartości zaprowadzonego u nas systemu, o wartości ciała nauczycielskiego, w trzech czwartych dzisiaj sprowadzonego z głębi Rosyi, pan minister i nie chciał, — czego zresztą nikt się spodziewać nie ośmielił — i nie mógł. Hrabia Deljanow bowiem, jakkolwiek podobno za niezłego uchodzi człowieka, w swej działalności ministra oświaty dwa zawsze napotkać musi hamulce: prądy reakcyjne, mięszaninę klerykalizmu prawosławnego z wyskokami absolutyzmu; po drugie ograniczony zakres władzy ministra przez pośrednictwo okręgów naukowych.

Całą monarchię podzielono na kilkanaście okręgów naukowych, na czele których stoją kuratorzy z władzą niemal samodzielną. Nie podlegają mu jedynie (jak u nas nominalnie), uniwersytet i szkoły, utrzymywane z funduszu carowej. Po za tem kurator jest instancyą ostatnią: on mianuje profesorów, oraz dyrektorów gimnazyalnych, on udziela im dymisyi; do niego należą szkoły żeńskie, miejskie, rzemieślnicze; on daje pozwolenia na otwarcie szkół prywatnych, on je zamyka; w jego imieniu nauczyciele prywatni płci obojga otrzymują swe patenta, słowem jest to minister oświaty na daną prowincyę. W głębi Rosyi, gdzie sporo ludzi światłych, zdarza się często, że kurator dba o naukę i nie robi z niej maszyny do fabrykowania biernych poddanych i czujnych biurokratów; istnieje tam również sporo pedagogów, rozumiejących prawdziwe swe zadanie, tem bardziej, że skarb nie szczędzi ani na biblioteki, ani na laboratorya ani na wydawnictwa szkolne; w Królestwie Polskiem przecież od 1831 r. z przerwami krótkiemi szkoła średnia miała zawsze tworzyć formę do odlewania „głów lojalnych“, choćby to nawet było z uszczerbkiem niejakim dla mózgów, pod owemi czaszkami siedzących. Zresztą nawet i szkoły uważano za niebezpieczeństwo; oświata — to rozsadnik patryotyzmu i rewolucyi.

Zdanie powyższe nie jest frazesem; udowodnią je fakta. Wiadomo, że Królestwo Polskie liczy około 8 milionów mieszkańców, znacznie tedy więcej, niż Galicya. Ileż posiada szkół? U n i w e r s y t e t, i n s t y t u t w e t e r y n a r y j n y — oto szkoły wyższe, konserwatoryum, instytut maryjskim zwany, dla panien, szkoła głuchoniemych i ociemniałych. Po za tem szkół średnich męskich niewiele, gdyż 21 gimnazyów, 7 progimnazyów, 3 szkoły realne. Z gimnazyów trzy wyłącznie przeznaczone dla prawosławnych. Gimnazyów żeńskich sześcioklasowych 15, z tych jedno (warszawskie pierwsze) dla prawosławnych, progimnazyów cztery. Należy zważyć atoli, że liczba miejsc w każdej klasie ograniczona do 40; prócz tego każdej klasie odpowiada stosowny *census* wieku; oddziałów równoległych było niewiele, obecnie kurator znosi je pod pozorem względów oszczędnościowych.

Brak tedy szkół średnich czuć się daje w sposób dotkliwy; z razu koło roku 1875, chciano zaradzić temu przez zakładanie pensyj prywatnych, Apuchtin jednak nie tylko że potrzebnego pozwolenia teraz nie udziela, lecz przeciwnie za lada sposobnością już istniejące zamyka. Doszło więc do tego, że łatwiej gdziekolwiek wyjednać dla siebie posadę, aniżeli umieścić syna w gimnazyum. Jakie przedstawia się nadto pole do nadużyć — łatwo odgadnąć.

Od góry z kuratoryi wieje duch nie pedagogiczny, jeno policyjny, bo Apuchtin, dawny generał-major w czynnej służbie, zawsze więcej śledczo-żandarmskie, jako inspektor i dyrektor rozmaitych szkół wojskowych, pełnił obowiązki, aniżeli istotnie nauczycielskie. Przytem tkwi w tym człowieku jakaś zaciekłość niszczycielska, która dotyka ludzi, instytucye, budynki nawet (po zeszpeceniu pałacu, Kaźmierowskim zwanego, gdzie mieści się uniwersytet, zabrał się budowniczy kuratoryi do zniszczenia przepięknej fasady dawnego gmachu Przyjaciół Nauk); tkwi jakaś nienawiść już nie do tego, co polskie, lecz co w „*przywiślańskim*“ kraju zrobiło się, lub kształciło, choćby to nawet było i prawosławne i rosyjskie. Śmieszne to i może niejeden wierzyć nie zechce, lecz jest faktem stwierdzonym, iż od dwóch lat Apuchtin nie daje posad nauczycielskich tym z Rosyan, którzy ukończyli wydział filozoficzny lub matematyczny uniwersytetu warszawskiego. Na każdą posadę, miasto tych „*opolaczonych*“, jak im wprost, choć niesłusznie, bo ci panowie najgorszymi wrogami naszymi, zarzuca, sprowadza nauczycieli rosyjskich z Kazania, Kaługi, a nawet z Tobolska. *Nemo.*

Uchwały wiecu adwokatów w Wiedniu.

II.

Procedura karna, obowiązująca obecnie w Austryi, polega na zasadach jawności i ustności. Zasady te w postępowaniu przed pierwszą instancyą obowiązują bezwarunkowo i w zupełności. Wyższe instancye orzekają natomiast bądź wyłącznie na podstawie aktów, jak np. przy odwołaniach od wysokości kary orzeczonej w wyrokach sądów kolegialnych, bądź też na podstawie aktów, z których treść przedstawia referent i na podstawie ustnych wywodów stron. Wobec tego spisanie protokółu z rozprawy przeprowadzonej przed pierwszą instancyą ma niemałe znaczenie i dlatego nietylko w interesie stron, lecz także w interesie społeczeństwa leży niewątpliwie, aby protokóły te dawały o ile możności jak najwierniejszy i dokładniejszy obraz wszystkiego, co zaszło na rozprawie w pierwszej instancyi.

Jak wiadomo, w sprawach, toczących się przed sądami kolegialnemi, a więc przeważnie w sprawach o zbrodnie, od wyroku karnego istnieją tylko dwa środki prawne: zażalenie nieważności i odwołanie. W ocenieniu tych środków prawnych sądy wyższe, z wyjątkiem niewielu tylko przypadków, nie rozpoznają wcale kwestyi winy, lecz przy odwołaniu trybunały drugiej instancyi orzekają jedynie, czy nie należy zmienić wysokości kary, a przy rozstrzygnięciu zażaleń nieważności najwyższy trybunał z reguły bada jedynie, czy w postępowaniu przed pierwszą instancyą nie popełniono jakiejś pomyłki, która, według ustawy, powoduje nieważność wyroku i rozprawy. W razie pomyłki w orzeczeniu co do winy, tj. tak przy zasądzeniu niewinnego, jak przy uwolnieniu winnego, jedynym środkiem zniesienia wyroku jest zatem, na razie przynajmniej, zażalenie nieważności. Orzeczenie najwyższego trybunału w tym wypadku polegać jednak może prawie wyłącznie na protokóle rozprawy. Z niego bowiem może wynikać prawie wyłącznie, że zaszedł fakt, który ustawa zalicza do powodów nieważności. Wywody stron ograniczają się tylko na uzasadnieniu lub zwalczaniu zapatrywania, iż z pewnym faktem ustawa łączy nieważność wyroku. Łatwo więc pojąć, jak ważnem jest zatem w tych wypadkach, czy protokół jest wiernym i dokładnym obrazem rozprawy. Chociażby bowiem zaszedł fakt, który powoduje nieważność wyroku, jeżeli faktu tego nie uwidoczniono w protokóle, a w pewnych wypadkach w innych aktach procesowych, zażalenie nieważności nie odniesie skutku i błędu sprawiedliwości nie można już więcej naprawić.

W postępowaniu przed sądami przysięgłych słusznie czy nie słusznie, tego na razie rozstrzygać nie będziemy, powierzono przewodniczącemu czynność bardzo ważną. Kazano mu streszczać wyniki rozprawy i pouczać przysięgłych o brzmieniu i znaczeniu ustawy. Każdy zrozumie, jak ważny wpływ wywiera na przysięgłych pouczenie przewodniczącego. Ustawa do powodów nieważności wyroku zaliczyła zatem i fakt, że pouczenie było błędnem, a stronom udzieliła prawo żądania, aby pouczenie było dosłownie spisane w protokóle. Jakże jednak stwierdzić, że pouczenie było błędnem, jeżeli spisano je w protokóle niedokładnie lub fałszywie.

Spisanie protokółu nie jest natomiast rzeczą łatwą. Właściwie należałoby go spisywać odrazu na rozprawie. Każdy jednak pojmie, że jest to niemal niemożebnem. Robi się zazwyczaj tylko notatki, a protokół sam spisuje się dopiero później z pamięci, której pomagają owe notatki. Pamięć zawodzi często, a protokóły zazwyczaj bywają niedokładne i błędne.

Przeciw tej niedokładności a co więcej przeciw dowolności w spisaniu protokółu obowiązująca ustawa nie daje dostatecznych gwarancyj. To też każdy, kto zaznajomił się z praktyką kryminalną, wie jak trudno jest uzasadnić oczywistą nieważność, chociaż fakta przytoczone w zażaleniu są prawdziwe, ale niestety pominięte lub niedokładnie opisane w protokóle. Dokładność protokółu nabiera oczywiście jeszcze więcej znaczenia w tych wypadkach, w których najwyższy trybunał miałby prawo uwolnić oskarżonego, bez zarządzenia nowej rozprawy. Tu nieraz napozór najnieznaczniejszy szczegół może wywrzeć wpływ stanowczy a jeżeli się przypomni, że z natury rzeczy spisywanie protokółów powierza się najmłodszym i najniedoświadczeńszym prawnikom, łatwo pojąć, że niedokładności takie wkraść się mogą mimowoli tem bardziej, że przewodniczący przeciążony pracą nie ma dość czasu na dokładne i drobiazgowe trutyowanie protokołu.

Ważną więc kwestyę sporządzania protokółów z rozpraw karnych przed sądami kolegialnemi poruszył także wiec adwokatów austryackich w Wiedniu i powziął uchwały, których wykonanie przyniosłoby niemałe korzyści dla wymiaru sprawiedliwości. Wiec uchwalił przedewszystkiem, że należy unormować postępowanie, w którem możnaby prostować błędy, popełnione w spisaniu protokółu i że należy oznaczyć termin, w którym protokół rozprawy musi być wygotowanym. O wygotowaniu protokółu należałoby w myśl uchwał wiecu zawiadomić strony i wyznaczyć im termin, w którym mogą żądać sprostowania protokółu. Gdyby przewodniczący po przesłuchaniu stron, które zawsze nastąpić musi, nie chciał sprostować protokółu stosownie do żądania stron, nie powinien o tem sam rozstrzygać, lecz zażądać orzeczenia sądu karnego. Wiec wyraził wreszcie zapatrywanie, że należy czynić większy użytek z przepisu ustawy zezwalającego na powoływanie stenografów do spisywania protokółów rozprawy, zwłaszcza przed przysięgłymi i w ogóle w trudniejszych i bardziej zawikłanych sprawach i utworzyć instytucyę zaprzysiężonych stenografów. Jest to druga z kolei uchwała wychodząca po za ramy kwestyi obchodzących wyłącznie stan adwokacki.

W trzeciej uchwale wiec domagał się, aby na uniwersytetach austryackich zaprowadzono wykład międzynarodowego prawa cywilnego. Wykonanie tego wniosku podniosłoby znakomicie fachowe wykształcenie prawników, na czem nietylko oni sami, ale i wymiar sprawiedliwości a więc, co za tem idzie, całe społeczeństwo wieleby zyskało. Wniosek ten nabiera zresztą z każdym dniem coraz więcej praktycznego znaczenia wobec faktu, że stosunki prywatno-prawne z dniem każdym coraz bardziej się rozszerzają i nabierają coraz więcej międzynarodowego charakteru, znajomość prawa prywatnego staje się zatem coraz więcej potrzebną tak dla doradców prawnych jak i dla urzędników sądowych. Ta gałęź nauki w uniwersytetach austryackich dotychczas leży odłogiem. Na tem kończymy nasze uwagi o wiecu adwokackim w Wiedniu, pozostawiając bliższe ocenienie powyższych uchwał i żądań, odnoszących się wyłącznie do interesów stanu adwokackiego pismom fachowym.

Ze stosunków górnośląskich.

Korespondent *Dziennika Pozn.* pisze „Z nad Odry“:

Towarzystwo polskie górnośląskie w R a c i b o r z u postanowiło na początku lutego r. b. odegrać na cele dobroczynne dwie sztuki: „P i o s n k ę w u j a s z k a“ i „Ł o b z o w i a n i e - Z a g r o d z i a n i e“, przerobioną w części na tle miejscowych stosunków, a prócz tego odtańczyć mazura w cztery pary. Wiadomo, że skutkiem podstępnej taktyki tamtejszej liberalnej gazetki *Oberschlesischer Anzeiger*, która w ostatni dzień przed przedstawieniem wielkim strachem zdjęta, w jadowitym artykule głosiła, że polskie przedstawienie mogłoby pomiędzy niemieckiem obywatelstwem wywołać wielkie wzburzenie i zakłócić w całem mieście spokój publiczny, miejscowa władza policyjna cofnęła w o s t a t n i m d n i u n a k i l k a g o d z i n p r z e d p r z e d s t a w i e n i e m pozwolenie, którego poprzednio bez wszelkich trudności udzieliła. Rekurs zaniesiony drogą telegraficzną do rejencyi opolskiej pozostał bez odpowiedzi, a liczna publiczność, która na owo przedstawienie się zebrała, wrócić musiała do domu bardzo rozżalona na tak przykrą niespodziankę.

Na zażalenie piśmienne, jakie zarząd Towarzystwa bezwłocznie zaniósł do wyższej władzy w O p o l u, nadeszła w tydzień odpowiedź tej treści, iż policya raciborska w tym razie zupełnie słusznie sobie postąpiła. Apelacya do naczelnego prezydyum śląskiej prowincyi we W r o c ł a w i u teńże sam skutek odniosła.

Niezrażony tylu rekuzami, zwrócił się tedy zarząd Towarzystwa z formalną skargą d o g ł ó-

---

GŁUPI FRANEK.

NOWELA.

2 (Ciąg dalszy.)

„Głupi“ na wsi niemal we wszystkich okolicach kraju tem się szczególniej na pierwszy rzut oka odznacza, że bez czapki zimą i latem po drogach sobie chodzi, jak po własnej chacie.

Słońce go pali, deszcz moczy, wiatr suszy, mróz szczypie, a on jakoby Panu Bogu wymówić chciał tę nędzę swojej głupiej głowy w burzę i w pogodę, we dnie i w nocy, nosi ją pod niebem odkrytą, bezbronną, na ludzki śmiech podaną, zorzom i gwiazdom widną, i z nich też może biorącą nieraz takie nagłe błyski, takie daleko wstecz i naprzód sięgające światła, o których mądrym, w dostatnich baranich czapach schowanym głowom, ani się nie śniło.

Głowa „głupiego“ ze wsi, to studyum niezmiernie ciekawe. Jest to czasem głowa filozofa, czasem głowa poety, a zawsze głowa Łazarza.

W niej, jak w dziwacznym pryzmacie, odbija się cała nędza twardego chłopskiego życia, i wszystkie sny jego złote, naiwne, dziecięce niemal. Z tych rysów zagasłych, z tych zwiędłych uśmiechów, z tych zmąconych źrenic, tryska nagle, niespodzianie, żywe źródło jakiej prapiastowej, gdzieś złotemi żyłami chodzącej wskróś ziemi myśli, jakiegoś uczucia, wybłyskującego jutrzennem światłem dnia, o którym nie wiadomo nawet, czy przyjdzie kiedy.

Głowa „głupiego“ zarasta najczęściej gęstwą lnianych, wypłowiałych włosów; rzekłbyś, kądziel to rusałczana, z której niewidzialna i samemu „głupiemu“ nieznana prządka snuje szarą, niezmiernie długą i splątaną, zagmatwaną nić zadumy nad rzeczami, które niewiedzieć jak do mózgu tego wpadły i pracują tam bezświadomie a nieutrudzenie, to wybuchając, jak płomień nagłe i silne, to leżąc ciche i nieporuszone, jako w roli ziarno leży siewne, na podzimiu pod skibę rzucone.

Głowa „głupiego“, z tą pracującą w niej na własny ład fantazyą, z tem nieuznaniem porządków świata i istnieniem poza ich karbami, — to retorta, przez którą myśl przechodzi z pospolitych głów rozsądnych do głowy genialnej.

Lud wiejski, mimo że się z „głupiego“ śmieje, instynktownie przecież otacza go poszanowaniem, zabobonnem niemal. „Głupi“, to u ludu tyleż prawie, co „mądry“, mądrzejszy może nawet od innych, tylko w inny sposób, tą mądrością, która nie jest z tego świata.

Czasem „głupi“ nie jest głupi; jest tylko nieszczęśliwy. Wiadomo, „głupich“ najwięcej „od rodu“, ale i to się znajduje po świecie, że chata komu ze wszystkiem do tła zgorzeje, albo mór gniazdo wybierze do ostatniej głowy, albo powódź rolę tak spłucze, tak wymuli, jakby jej nie było: to taki nieraz między „głupich“ idzie, o nic dbania nijakiego nie ma, niczem głowy nie mitręży, tylko po świecie chodzi sobie luzem, poglądając po ziemi i po niebie, póki go tam śmierć nie ugasi kędy.

To, co indziej jest nerwami, melancholią, zniechęceniem, bluźnierstwem, rozpaczą, — to wszystko jest tu „głupotą“.

Czasem „głupi“ jest tak głupi, że nawet nie wie o „głupości“ swojej. To idyota, to durny. Takiego lud we wzgardzie ma, z bydlęciem go równa. Ale inszy chodzi po gościńcach wiejskich, jak apostoł, jak prorok, jak „opętany aniołem“. Taki „głupi“ ma w sobie coś żywiołowego. Z ziemią gada, z wodą gada, z wiatrem i z ogniem gada.

Niedołężny, głodny, obdarty, imponuje majestatem bezbronności swojej, swojej nieodpowiedzialności, bezpośredniem zetknięciem z palcem Bożym, który go już ot na taki żywot naznaczył.

Z pod gęstwiny lnianych swoich włosów, „głupi“ patrzy na świat to szerokiem, obłędnem, daleko poza granice wioski wybiegającem spojrzeniem; to w bok, to na stronę rzuca owe skośne błyski oczu, pełnych gryzącego szyderstwa, lub smętnej ironii; to wreszcie z głęboką melancholią i bezdennem pożądaniem nicości, wbija w ziemię szklistą, osłupiałą źrenicę, jakby patrzył we własny grób otwarty. Miewa on jeszcze niekiedy żywe, roztargnione, ruchliwe spojrzenia dziecka, któremu od śmiechu do łez tak blizko, jak blizką jest żałość wszelkiego wesela.

Takiem spojrzeniem poglądał w tej chwili głupi Franek na świat boży, idąc brzegiem Narwi. Na wschód, na słońce prawie, szedł, głęboko w zroszonych trawach brodząc i uśmiechając się tej błękitnej pogodzie, co wokół dyszała świeżością zaranną.

Patrząc na jego pierś szczupłą, na wązkie, chłopięce biodra, na żywe i składne ruchy, wziąćby go można za młode pachołę; kiedy się wszakże wiatr od rzeki ruszył i czoło mu z owej gęstwy lnianych włosów odkrył, ukazywała się na niem żółtość i martwota, głęboko zmarszczkami zbrużdżona, która się przez długie lata wżerać tam musiała.

Już to ogólnym typem „głupich“ jest, że niewiadomo, jakie im dać lata. Czasem wyrostek wygląda jak starzec; czasem stary, stary człowiek ma w sobie młodość niepożytą, zgoła niepodlegającą zwiędnieniu.

O takim mówią, że na niego „Swięty Jan pojrzał;“ jakoż wiadomo jest, że ewangelista ten, orłu przyrównany, orłową też młodość miał, na skałach prorokując, a dziewiczem ciałem chowając się wieczności.

Żyje to sobie i żyje, a lata mimo lecą, ledwo co nieco tykając takiej znaczonej głowy.

Bieda to z głodem trzyma i jakaś skrzydlatość duszna, która temu w żadną przygodę głęboką zabrnąć nie daje, tylko nad owym wartkim żywota pędem górą niesie, tak mało dopuszczając potrzeb, że żaden im brak nie dociska prawie.

Nędzą swoją i „głupością“ trzymał się i Franek na świecie. Jak dawno już żył, niewiedzieć; sam sobie lat wyrachować nie umiał. Raz powiadał, że pamięta Francuza, kiedy pod Serock szedł; drugi raz, że sam też dzieciąteczkiem był, kiedy Herod niewiniątka mordować kazał; trzeci raz powiadał, jako się nie rodził wcale, tylko był i był „tak już sam ze siebie.“

Dzieci otwierały gęby, słuchając, baby kiwały głowami, chłopi się śmieli Ale kto pamięcią sięgnął choćby jak daleko, tyle tylko z onej ciemnej studni dobyć umiał, że za jego młodych lat też „głupi Franek“ po świat chodził. Może ten, może inszy, na to przysiądz nie przysięgał żaden, ale że był. Wiadomo, każdy czas ma swoich głupich, a takiej nędzoty nikt tu rejestrowo nie trzyma, nawet sam Pan Jezus w niebie.

Żartowały z Franka dziewczęta, że taki „topielczuk“ to się nie starzeje, bo go matka codzień troistą rosą myje. I prawda. *Tylko że* nie topielica go myła, ale ziemia-matka rosą swoją codzień myła jego nędzną głowę, a i te obłoki niebieskie, i te łzy własne. A było ich więcej jeszcze, niż tej rosy bożej.

Lubili Franka ludzie, choć podczas i mrukliwy był i do żartów nie skory; ale jak na niego przypadło, to prawił, jakby z karty czytał, jedno do drugiego przykładając, jedno z drugiego ciągnąc. Na ludzi wtedy nie patrzył, jakoby ich przy nim nie było, ognie mu w twarzy latały, jak te grające o zachodzie zorze, a oczy pilnie na powietrzu kędyś trzymał, jakoby tam oglądał to wszystko, co prawił, tylko mu te rzęsy i powieki drżały.

Wiosną i latem mało go kto na wsi spotkać mógł Jak tylko pociągnął od rzeki wiatr ciepły, zaraz go zaczuł, choćby łyżkę do gęby niósł albo w słomie gdzie na wyrkach zagrzebany leżał. Zaraz się zbierał, torbę przez plecy zwieszał, podrywkę na ramię brał i mówił, że „do matki“ idzie. Kija nie nosił nigdy: powiadał, że pies go żaden nie uszkodzi, bo on świętego Łazarza patronem ma, o którym wiadomo, że mu psy nogi liżą.

(C. d. n.)

Marya Konopnicka.

wnego sądu administracyjnego w Berlinie, najwyższej w takich sprawach instancyi, a władza ta wydała w dniu 17 z. m. ostateczny wyrok, że „znieść należy zakaz polskiego przedstawienia scenicznego, wydany przez raciborską władzę policyjną", i skazała naczelnego prezesa prowincyi śląskiej, p. Seydewitza, który owe rozporządzenie zatwierdził, na poniesienie kosztów całej tej sprawy.

Przyszłe przedstawienie, na które właśnie dla tylu niespodziewanych przeszkód zbierze się bezwątpienia daleko liczniejsza jeszcze publiczność, odbędzie się jak się dowiadujemy, dnia 25 bm.

Kiedy takim sposobem słuszna sprawa odniosła zwycięstwo, milczeniem i dzisiaj pominąć nie możemy sądu i taktyki, jakie niemiecka prasa katolicka prowincyi śląskiej w tej mierze pozwoliła sobie zająć. Otóż gazety katolickie, które przed niedawnym jeszcze czasem posiadały tyle zmysłu sprawiedliwości, że oddawały należytą słuszność przyrodzonemu prawu języka polskiego i na Górnym Śląsku i same ciętem nieraz słowem stawały w obronie tamtejszej ludności polskiej, zmieniły nagle zupełnie front i zakaz wspomniany z niedocieczonych zupełnie powodów pochwalały jak najwyraźniej, nie wstydząc się wcale stanąć w jednym szeregu z liberalnym, polako-żerczym organem *Obersch. Anzeiger*, który właśnie dał pohop do owego niefortunnego zakazu.

Smutne to bardzo zjawisko; jak wielką metamorfozę w swych przekonaniach politycznych przeszły w ostatnich czasach śląskie pisma niemiecko-katolickie!

Wyrok trybunału berlińskiego świadczy dzisiaj także o porażce, jaką niemiecka prasa katolicka na Śląsku przez niefortunne wystąpienie swoje w tej sprawie poniosła!

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu minister handlu Baquehem odpowiadał na cały szereg interpelacyj. W odpowiedzi na interpelacyę pos. dra Kindermanna w sprawie możności otrzymywania urzędowych statystycznych formularzy w składach stempli i marek pocztowych, przynajmniej w tych miejscowościach, które się tego domagają, oświadczył minister handlu, że nie widzi naglącej potrzeby pomnożenia składów statystycznych formularzy, a utrzymywanie ich w składach stempli i marek pocztowych byłoby niepraktyczne. Aby jednak w każdym razie zapobiedz możliwemu utrudnieniu handlu zewnętrznego, minister ma zamiar zarządzić, by wspomniane statystyczne formularze były dla publiczności dostępne na wszystkich stacyach kolejowych, a według okoliczności wyjątkowo i na pocztach w miejscach zbyt oddalonych od urzędów cłowych i stacyj kolejowych.

Na interpelacyę p. Morrego, czy rząd u zamierza zabronić używania wagonów z komunikacyą zewnętrzną przy pociągach pospiesznych, a w każdym razie nie tworzyć więcej takich wagonów, odpowiedział minister, że rozesłał już kilkakrotnie cyrkularze do kolei prywatnych, aby zaprowadzały wagony z komunikacyą wewnętrzną dla uproszczenia służby konduktorskiej. Liczba tych wagonów od r. 1888 do 1 maja b. r. powiększyła się o 500. Zakaz natychmiastowego zaprzestania używania tamtych wagonów jest niemożliwym.

Odpowiadając na interpelacyę p. Miksy, Veselyego i tow. czy rząd zamierza zmusić czeską kolej zachodnią do natychmiastowego wybudowania linii Radnitz-Wejwonew, minister handlu odpowiedział, że projekt budowy już wypracowano, ponieważ jednak towarzystwo kolei sądzi, że nie jest obowiązanem do budowy własnym kosztem, sprawa dotycząca sądu jest w ministerstwie.

W sprawie karmienia i pojenia bydła w czasie przewozu — odpowiada minister na interpelacyę Turnherra, że koleje państwowe otrzymały już w tym względzie nowe, wyczerpujące rozporządzenie.

Na wniosek przewodniczącego komisyi budżetowej Plenera postawiono na porządku dziennym sprawozdania w sprawie udzielenia rozmaitych zapomóg. Kathrein zdaje ustnie sprawę o pożyczkach i zapomogach dla mieszkańców Austryi Niższej, Krainy i Styryi, które przydzielono rządowi do pomyślnego załatwienia.

Z kolei przystąpiła Izba do szczegółowej rozprawy nad projektem ustawy, dotyczącym ulg dla nowych budowli, przeznaczonych na mieszkania dla robotników.

Do §. 1 projektowanej ustawy, który uwalnia te budowle od podatku pod warunkiem, jeśli sejmy [illegible] się dodatków krajowych, zapisało się kilku posłów do głosu. P. Ludwig stawia ponownie wniosek o zmianę dotyczącego paragrafu, tak w ogólnej rozprawie proponował. Przedstawiciel rządu radca ministeryalny dr. Böhm oświadcza, że rząd uznaje w zupełności potrzebę poparcia celu ustawy i że w zupełności [illegible] punktów porozumiał się zupełnie z wnioskami komisyi podatkowej, zważając jednak różnice w szczegółach. Rząd mianowicie [illegible] wyłączenie uwolnienie od 5 procentowego podatku czynszowego, aby uwolnienie od podatku w ogóle [illegible] do lat 20 i aby do współdziałania przystąpiły gminy.

P. Schlesinger domaga się takiej stylizacyi ustawy, aby z tanich mieszkań korzystać mogli tylko stale, ale i chwilowo zajęci robotnicy. W odpowiedzi na jego wywody oświadcza p. Menger z naciskiem, że o spekulacyi przy tych budowlach nie może być mowy. Następnie zwraca się do oświadczeń reprezentanta rządu i wykazuje, że gminy nie są w stanie uwalniać tych budowli od dodatków gminnych. Po przemówieniach p. Wiedersperga i sprawozdawcy dra Grossa przyjęto §. 1, 2 i 3 bez zmiany. Przy §. 4 zabierali głos jeszcze pp. Gross, Schlesinger i Menger, po czem i ten § przyjęto.

Przy §. 5 (wielkość mieszkań) p. Kaftan zaleca, aby ustanowienie maksymalnego czynszu pozostawić ustawodawstwom krajowem.

Wniosek ten został odrzucony, a §§. 5, 6 i 7 przyjęto. Do §. 8 uchwalono z dodatkiem p. Kaftana: „kary pieniężne mają wpływać do funduszu ubogich w tej gminie, w której są położone uwolnione mieszkania." Resztę ustawy przyjęto następnie bez dyskusyi i uchwalono też w trzeciem czytaniu.

Przyjęto również rezolucye pp. dra Hoffmanna i Wellenhofa, postawione na ostatniem posiedzeniu.

P. Richter interpeluje prezydenta ministrów jako kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych i ministra sprawiedliwości o konfiskaty dzienników prowincyonalnych z powodu przedrukowania artykułów, ogłoszonych już w wiedeńskich dziennikach.

Następne posiedzenie jutro we czwartek. Na porządku dziennym postawiono między innemi w pierwszem czytaniu wnioski co do reformy ustawodawstwa przywilejów, co do zmiany ustawy o stowarzyszeniach i co do przymusowego ubezpieczenia od ognia.

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 października.

Ze źródła wiarygodnego dowiadujemy się, że pogłoski o zamiarze upaństwowienia kolei północnej cesarza Ferdynanda nie są wcale pozbawione podstawy. Natomiast przedwczesnemi są pogłoski, jakoby już w tych dniach miały rozpocząć się pertraktacye w tej sprawie. Upaństwowienie kolei północnej ma dla naszego kraju niemałe znaczenie i dla tego z niecierpliwością oczekiwać będziemy chwili, w której zamiary rządu, jeżeli rzeczywiście istnieją, objawią się w formach bardziej widocznych.

Komisya budżetowa Sejmu węgierskiego uchwaliła projekt ustawy o prowizoryum budżetów. Przy obradach w pełnej Izbie opozycya nie zaniecha tej sposobności, aby wystąpić z całą siłą przeciw rządowi. Komisya węgierskiej Izby magnatów uchwaliła projekt ustawy o reformie administracyi. Posłowie z opozycyi zastrzegli się, że dopiero na posiedzeniu Izby wystąpią z krytyką projektu tej ustawy uchwalonego już w Izbie poselskiej. Na posiedzeniu Sejmu węgierskiego poseł Ugron wystąpił ze skargami na stronnictwo liberalne, że przy wyborach do delegacyj wspólnych żadnego z członków stronnictwa niezawisłych nie chce wybrać. Przy tej sposobności p. Ugron wystąpił z zarzutami przeciw delegacyom wspólnym nazywając ją złą instytucyą. Na zarzuty te odpowiedział prezydent ministrów Szapary, że najlepszą kontrolą działalności delegacyj wspólnych jest jawność jej obrad.

W Zagrzebiu z powodu wystawy nie ustają polityczne demonstracye. Niedawno grono Czechów odwiedziło Zagrzeb, a w czasie ich pobytu nie brakło toastów na cześć słowiańskiej wzajemności. Obecnie bawi tam kilku posłów czeskich, a lubo zapowiedzieli, że nie będą się mięszać do spraw politycznych, odwiedzili Starcewica i urządzili owacyę na cześć Strosmayera. U biskupa Strosmayera przed kilku dniami była deputacya i wręczyła mu adres z zaproszeniem do przybycia na wystawę. Biskup dziękował z rozrzewnieniem, nie zapowiedział jednak dotąd przyjazdu do Zagrzebia.

Koloniści niemieccy na Wołyniu.

Dzienniki rosyjskie donoszą, iż w ostatnim czasie do Petersburga nadeszło mnóstwo podań od kolonistów na Wołyniu o uprawnienie ich pobytu raz na zawsze na zasadzie prawa o czynszownikach z 1886 roku i prawa o kolonistach cudzoziemskich z 1888 roku. Niezmiernie wysoka liczba tych podań zwróciła uwagę rządu rosyjskiego, który też wyprawił do gubernii wołyńskiej delegatów celem dokładnego zbadania stanu kolonizacyi zagranicznej. Z badań tych okazało się, że na Wołyniu znajduje się ogółem około 900 kolonij zagranicznych, a niektóre z nich zajmują olbrzymią przestrzeń ziemi, posiadają mnóstwo zakładów przemysłowych, koleje, szosy i t. d. Do tego rodzaju kolonij, tworzących według wyrażenia dzienników rosyjskich „państwo w państwie" należą majątki p. Kene w powiecie dubieńskim, Raua i Sp. w rowieńskim, Penkali w krzemienieckim, Laubego, Stokmanna i wielu innych. Delegaci zaznaczają, iż zdarzały się niejednokrotnie wypadki, że koloniści prawie przemocą zagarniali w swe ręce majątki, wydzierżawione od miejscowych obywateli ziemskich. W Bubnach, Lachowicach, Krynicznie i w innych miejscowościach trzeba było użyć siły zbrojnej dla uwydatnienia tego rodzaju kolonistów z cudzych posiadłości. W ogóle badanie okazało, iż „kolonizacya cudzoziemska na Wołyniu ma wszelkie cechy najścia cudzoziemców na ziemię rosyjską" (właściwie: polską) administracya miejscowa jest bezsilną wobec tego napływu.

Warszawsk. Dniewn, przytaczając te wiadomości dodaje na końcu: „Ciekawe te dane niewątpliwie przydadzą się bardzo przy roztrząsaniu nowych przepisów o kolonizacyi zagranicznej".

Kongres pokoju.

Nadmieniliśmy już, że członkowie parlamentu niemieckiego ze stronnictwa narodowo-liberalnego postanowili nie brać udziału w kongresie pokoju w Rzymie dlatego, bo senator Bonghi, zajmujący się gorliwie przygotowaniem tego kongresu, w liście do berlińskiego *Tageblattu* posiadanie Alzacyi i Lotaryngii nazwał kwestyą sporną, z czego wynikła obawa, że ta kwestya może stać się przedmiotem dyskusyi na kongresie. Jednak Rickert ze stronnictwa wolnomyślnego nie tylko nie cofnął się od udziału, lecz przeciwnie zachęcił do przybycia na kongres. W dyskusyi dziennikarskiej o tym kongresie odzywały się głosy pessymistyczne, wyrażające swoje powątpiewanie, czy kongres potrafi wywrzeć jaki wpływ na pokojowe załatwienie sporów i na zapobieganie orężnym rozprawom, przeciwnie wyrażały obawę, że dyskusya nad niektóremi drażliwemi sprawami może nawet przyspieszyć wojnę. W tej mierze oświadcza Bonghi w liście do Rickerta i przyznaje, że kongresy pokoju nie mogą przynieść załatwienia piekących spraw spornych, ale mogą działać pokrzepiająco i zbawiennie na umysły. Dalej przyznaje słuszność zapatrywaniu Rickerta, że sprawa alzacko-lotaryńska nie nadaje się wcale do dyskusyi na kongresie, bo każde poruszenie jej przyczyniłoby się jeszcze więcej do jej zaognienia, wreszcie zapewnia, że czy będzie obrany prezydentem, czy nie — ani publicznie, ani prywatnie nie myśli narzucać swojego zdania innym.

Konferencye w Medyolanie.

Wczoraj, a może już przedwczoraj odbyły się w Medyolanie konferencye prezesa gabinetu włoskiego Rudiniego z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych Giersem. Przed temi konferencyami odbyła się wizyta króla Humberta u króla rumuńskiego w Pallanzy, następnie był Giers zaproszony do króla Humberta w Monzy pod Medyolanem i tu miał długo konferować z Rudinim, później odbył się zjazd obydwóch ministrów w jednym hotelu w Medyolanie, dokąd przybyli także dwaj ambasadorowie włoscy Menabrea i Nigra, z których pierwszy jest na posadzie w Paryżu, a drugi w Wiedniu. Uczestnikiem tego zjazdu jest nadto Vlangali, ambasador rosyjski w Rzymie, który na prośbę Rudiniego skłonił Giersa do konferencyi. Uderzającem jest poniekąd to, że prezes gabinetu rumuńskiego Florescu, który bawi przy królu w Pallanzy, nawet nie przybył do Medyolanu, przeto w konferencyach żadnego nie brał udziału.

Co było przedmiotem tych zjazdów i konferencyj, o tem są i będą szerokie domysły. Oczywista rzecz, że nie sama rzecz jest powodem wizyt i że przedmiotem gawędki nie była pogoda, piękność okolic włoskich, lub tym podobne błahostki salonowe, lecz sprawy wielkiej wagi z dziedziny polityki międzynarodowej. Czy te konferencye wywrą jaki stanowczy wpływ na sytuacyę międzynarodową, w to można śmiało wątpić, ale może ją wyjaśnią i rozpruszą obawy wojenne, jakie pozostały po wizycie floty francuskiej pod Kronsztadem.

Kronika.

Kraków, 14 października.

Obchód ku czci Tadeusza Kościuszki, mający się odbyć jutro we czwartek w sali Tow. strzeleckiego, będzie miał następujący program: Chór połączony „Sokoła" i „Gwiazdy". Odczyt o Tadeuszu Kościuszce wygłosi prof dr. Stefczyk z Czernichowa. Śpiew solowy panny Schoengut. Deklamacya panny Flach. Solo barytonowe odśpiewa p. Br. Deklamacya akad. Wł. Lewickiego. Zakończy chór „Sokoła" i „Gwiazdy".

Wstęp na obchód za zaproszeniami. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Sekundycye kapłańskie. Ks Henryk Matzke, infułat, prałat kapituły krakowskiej, jak już donosiliśmy, obchodzi 50 rocznicę swej pracy kapłańskiej. Kapłani II dekanatu miasta, którego ks. Matzke jest dziekanem składali jubilatowi życzenia, oraz wręczyli mu pamiątkowe album z fotografiami.

W kaplicy Towarzystwa Dobroczynności, pięknie przystrojonej w kwiaty, odprawił wczoraj ks. Matzke solenne nabożeństwo, przy którem asystował mu oprócz innych kapłanów również sędziwy jubilat ks. Klemens Kobak, Franciszkanin. Podczas mszy chóry wychowańców Tow Dobroczynności odśpiewały pieśni kościelne. Po nabożeństwie odbyła się ceremonia ściskania głów wszystkich obecnych w kaplicy osób, dokonana przez jubilata.

Po nabożeństwie odbyło się uroczyste poświęcenie, t. zw. chrzest sztandaru, sprawionego dla sierót, zostających pod opieką Tow. Dobroczynności, przez panią Olgę Cyfrowiczową. Rodzicami chrzestnymi tej pięknej chorągwi, mającej z jednej strony obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, z drugiej białego orła, — była ofiarodawczyni i wiceprezes Tow. p. Hajdukiewicz. Na uroczystości tej z całej rady Towarzystwa, oprócz wymienionych powyżej osób, był prezes dr. Scibórowski, pp. Gwiazdomorscy i prof. Cyfrowicz. Do zebranych sierót i starców ks. jubilat Matzke miał piękną bardzo przemowę. Po uroczystości w kaplicy, kapelan zakładu ks. Drohojowski podejmował jubilata i gości skromną przekąską.

Tow. dobroczynności w Krakowie otrzymało pozwolenie wyłączne na ustawianie i wypożyczanie stołków podczas koncertów orkiestr wzdłuż wszystkich ścieżek plantacyjnych, z prawem poboru opłaty 4 ct. od stołka. Nowość ta zadowolni spacerujących w czasie koncertów, a dla Towarzystwa będzie bardzo właściwem źródłem dochodów.

Ks. arcybiskup Ciasca, delegat papieża na synod lwowski, w powrocie do Rzymu, przepędził dzień wczorajszy w Krakowie.

Prezydent miasta dla zapobieżenia mozolnym nadużyciom przy wyborach reprezentacyi zboru izraelickiego wydał dla komisarzy rządowych ze strony magistratu, interweniujących przy akcie wyborów, dokładną instrukcyę i delegował jako komisarzy: naczelnika p. Umińskiego, adjunkta p. Buczkowskiego i kancelistę p. Saskiego.

Mistrz Matejko wykończa już ostatecznie obraz, przedstawiający „Ogłoszenie konstytucyi 3-go maja". Obraz ten wystawiony będzie wkrótce w Sukiennicach, na miejsce „Bicżowników" Marra, które już tylko parę dni przed odejściem do Lwowa pozostaną na wystawie. Do nowego swego utworu zastosował Matejko niektóre zasady będącego dziś w modzie *plein'airu*, co obudzi niezawodnie wielkie w świecie artystycznym zajęcie, nie mówiąc już o samej treści obrazu, który pozostanie drogocenną pamiątką tegorocznego obchodu.

Z Tow. rybackiego. W październiku nie wolno łowić łososi i pstrągów, tudzież raków samca i samicy.

Dla sportu wędkowego pora jeszcze bardzo dobra, gdyż wszystkie niemal gatunki ryb, jakoto sandacz, szczupak, karp, okoń idą bardzo dobrze w tym miesiącu na wędkę.

Podwyższenie płac urzędników kolei północnej ces. Ferdynanda, spowodowane uchwałą rady zarządzającej tejże kolei na wniosek dyrektora ruchu Jejtelessa, zostało już ogłoszonem personalowi urzędników i służby. Podwyższenie owo odnosi się do dodatków na pomieszkanie, które przyznano według najwyższej klasy tak, iż prawie jedna trzecia część urzędników najniższych kategoryi otrzyma pensyę o 120 złr. wyższą od dotychczasowej. Rozporządzenie owo wchodzi w życie z dniem 1 listopada b. r.

Niemniej ważne uchwały powzięto także odnośnie do kategoryi najniższych urzędników.

Między innemi wprowadzono klasę „kancelistów" z płacą od 500 do 1000 złr. i odpowiednim dodatkiem na pomieszkanie, co umożliwi systemizowanie dotychczasowych urzędników prowizorycznych, którzy nie kwalifikują się do posad urzędowych, a mimo to będą mogli wejść na etat z prawem emerytury. Nie zapomniano także o kategoryach maszynistów, konduktorów, budników, nadzorców, reszty personalu pomocniczego, których wyniesiono do klasy niższych urzędników (*Unterbeamten*) przy równoczesnem podwyższeniu dotychczasowych płac i otworzeniu widoków awansu. W końcu polepszono także w pewnym stosunku położenie służby niższej przez podwyższenie pierwszych wstępnych płac.

Byłoby ze wszech miar do życzenia, aby za wzorem kolei północnej i dyrekcye ruchu kolei państwowej w Galicyi poczyniły radzie rządowej kolejowej odpowiednie wnioski i należycie je umotywowały a z pewnością spodziewaćby się można i dla urzędników kolei państwowych tak skromnie uposażonych, odpowiedniego a tak niezbędnego w dzisiejszych warunkach polepszenia ich bytu.

Skala pracy robotników w Krakowie. Grono przemysłowców tutejszych, urzędników przemysłowych i reprezentantów robotników zebrało się onegdaj w sali radnej magistratu, celem oznaczenia, w charakterze mężów zaufania, wysokości zwykłego zarobku dziennego dla kasy chorych m. Krakowa za rok 1891 w myśl przepisu §. 7 ustawy z 30 marca. Od ustanowionej w ten sposób wysokości, opłacają robotnicy należytość do kasy chorych, a następnie w razie choroby pobierają $^{2}/_{3}$ tej wysokości. Na posiedzeniu tem ustanowiono, jako zarobek dzienny: 1) dla pomocnika młodocianego do 18 lat 30 ct., 2) dla robotników niższej kategoryi 60 ct., 3) dla robotników wyższej I kategoryi 80 ct., 4) wyższej II kategoryi 1 złr., 5) dla podmajstrzych 1 złr. 50 ct., 6) dla urzędników przemysłowych 2 złr., 7) dla robotnic młodocianych do 18 lat 30 ct., dla robotnic niższej kategoryi 60 ct., 9) dla robotnic wyższej kategoryi 1 złr., 10) dla artystek i pomocniczek biurowych I klasy 1 złr. 50 ct., 11) II klasy 2 złr. Na zebraniu obecnym był, jako delegat władzy przemysłowej, radca magistratu p. Szymkiewicz.

Zapisy na kursy wieczorne tutejszej państwowej szkoły przemysłowej kończą się jutro dnia 15 b. m. Przypominając termin ten mamy nadzieję, że nasi przemysłowcy w dobrze zrozumianym interesie tak własnym, jak i naszego społeczeństwa, przynaglą terminatorów swoich do jaknajliczniejszego korzystania z tej nauki, która w krajach ościennych stała się podstawą przemysłowego rozwoju. Smutno by świadczyło o naszem zrozumieniu rzeczy, gdyby zmuszać nas miano do tego, co dla całego naszego ustroju społecznego tak wielkiego jest znaczenia i tak wielkie zapewnia korzyści.

Pożegnanie naczelnika stacyi. Sala poczekalna I klasy tutejszego dworca była w sobotę 16 b. m. widownią uroczystego zebrania. Grono urzędników kolejowych wraz z reprezentantami innych władz urzędujących na dworcu kolejowym, jak naczelnikiem cła p. Popielem, naczelnikiem urzędu pocztowego p. Fürbekiem, żegnało wspólną ucztą ustępującego na pensyę szefa stacyi i inspektora kolei północnej p. Nowackiego.

Uciążliwa 36-letnia praca, w której przypada 25 lat z górą na nocną służbę, nadwątliła zdrowie p. Nowackiego i skłoniła go do podania się na emeryturę. Żal, z jakim żegnali koledzy swego przełożonego był szczerym, jak szczerem było przywiązanie i sympatya dla niego. Takt, sprawiedliwość, energia, a przytem wyrozumiałość i delikatność — oto cechy p. Nowackiego. Jako urzędnik, świecił przykładem podwładnym w sumiennem poczuciu i spełnianiu obowiązków. Jedną z najwybitniejszych cnót p. Nowackiego było to, że był dobrym Polakiem, kochał i wielbił co polskie, rodaków wspierał radą i czynami, kochał jawnie swą ojczyznę i z tego był powszechnie znanym. Pomimo rozmaitych prądów i wpływów zewnętrznych na stanowisku tem dobrego Polaka i sumiennego urzędnika do końca wytrwał.

Przepełnione czcią i wdzięcznością dla p. Nowackiego grono urzędników kolei dało wyraz tym uczuciom na zebraniu towarzyskiem, podczas którego wnoszono toasty na pomyślność ustępującego szefa i podnoszono zasługi jego. W upominku obdarowany został p. Nowacki wiązanką fotografii podwładnych swych urzędników, zaś od personalu służbowego ozdobnym adresem.

Zatwierdzenie planów. Magistrat zatwierdził plany architekcie p. Odrzywolskiemu na odnowienie kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu. Roboty restauracyjne oddawna już pod kierunkiem prof. Odrzywolskiego są prowadzone. Równocześnie zatwierdził magistrat plany na budowę szkoły w ulicy Loretańskiej. Budowa ta będzie doprowadzoną przed zimą aż do szychty izolacyjnej.

Urząd pocztowy na dworcu kolei zostanie z dniem 16 bm. do nowego budynku obok urzędu cłowego przeniesionym i od tegoż dnia rano rozpocznie tam swoje czynności.

Z teatru. Odegrane wczoraj po raz drugi trzy jednoaktowe nowości: „Rycerskość wieśniacza", „Zazdrośni" i „Reprezentant" zgromadziły w teatrze bardzo liczną publiczność, która z całości przedstawienia była bardzo zadowoloną. Jutro we czwartek te same sztuki dane będą po raz trzeci. W sobotę po raz pierwszy „Wróg ludu", dramat Henryka Ibsena.

Ślub. W kościele OO. Bernardynów we Lwowie pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Franciszkiem Orzelskim, artystą i sekretarzem teatru lwowskiego, a panną Malwiną Stankiewicz.

Samobójstwo. W koszarach Franciszka Józefa w tych dniach poderżnął sobie gardło żołnierz 20 pułku piechoty.

Ulica Karmelicka ma bardzo niekorzystne połączenie z ulicą Czarnowiejską. Podczas gdy strona prawa ulicy Karmelickiej ma liczne połączenia z Łobzowską, ulicę Karmelicką łączy tylko z Czarnowiejską wzdłuż koszar ulica Rajska. Zwracają nam na tę okoliczność uwagę z prośbą podniesienia tej sprawy, dającej się łatwo przeprowadzić przez przecięcie tak pożądanej ulicy.

Ulica Dietla ozdobiła się znacznie przez gustowny nawet imponujący gmach dwóch szkół ludowych, wykonany w surowej cegle według planów p. Żołdaniego. Jest to w całem tego słowa znaczeniu najpiękniejsza szkoła ludowa w Krakowie. Ozdobą tej ulicy jest również fasada czterech 3-piętrowych kamienic, w jednę całość architektoniczną ujęta, własność p. Karola Knausa.

Ze świata lekarskiego. Z Wiednia donoszą, iż onegdaj rozpoczął profesor chirurgii Albert wykłady, wskazując między innemi na to, że profesor Adamkiewicz z Krakowa rozpoczął na jego klinice doświadczenia z środkiem leczniczym na raka. Prof. Albert oświadczył, iż nie może jeszcze wydać żadnego zdania o wynalazku, ale uznaje, iż droga, obrana przez dra Adamkiewicza, co do prób na klinice, jest bardzo dobra, albowiem na klinice da się zaraz każdy wynik skonstatować. Błędem Kocha było to, że nie obrał takiej samej drogi przy swym środku na suchoty.

Gorlice, 10 października. (Koresp. *N. Reformy*). Tutejsza uzupełniająca szkoła przemysłowa, licząca obecnie 180 uczniów, założona w październiku 1890 r. za usilnem staraniem burmistrza miasta Gorlic p. Wojciecha Biechońskiego, znanego zresztą szerszemu kołu z naśladowania godnych czynów obywatelskich, rozwija się należycie pod sprężystym tej szkoły kierownikiem p. Karolem Skwarczowskim i przy skutecznej pracy grona nauczycielskiego. Jak wszystkie nowo założone instytucye, tak i ta, mimo ofiarności publicznej, zwłaszcza w początkach, wymaga znacznych nakładów. To też, by przysporzyć tejże szkole środków na zakupno przyborów naukowych, zaprosił kierownik szkoły, w porozumieniu z przewodniczącym wydziału szkolnego p. Biechońskim, miejscową publiczność na odczyt, który się odbył dnia 8 bm. w sali rysunkowej. W odczycie tym zastanawiał się p. Skwarczowski ogólnie nad rozwojem przemysłu i handlu w Europie środkowej od najdawniejszych czasów z uwzględnieniem dawnej Polski, dzisiejszej Galicyi i Czech. Zaznaczył, że w najnowszym czasie warunkiem przemysłu stało się wykształcenie techniczno-przemysłowe. Podał historyczny przegląd działalności mocarstw środkowej Europy na polu przemysłu i zapoznał słuchaczów z wiadomością o stopniowem w najnowszych czasach zakładaniu szkół tak państwowych wyższych, jak uzupełniających przemysłowych i zawodowych. Skreślił przy tem najdokładniej obraz działalności rządu na polu przemysłowem w Galicyi i Czechach. Wspomniał również o 5-miesięcznych kursach rysunkowych, urządzanych od czasu do czasu dla wykształcenia nauczycieli ludowych dla przemysłowych szkół uzupełniających. W końcowym ustępie złożył prelegent sprawozdanie o rozwoju i stanie obecnym uzupełniających szkół przemysłowych w Czechach, reprezentowanych na tegorocznej wystawie w Pradze. Interesujący ten odczyt zakończył prelegent wyrażeniem nadziei, że w niedalekiej przeszłości nasze uzupełniające szkoły przemysłowe wyrównają szkołom w Czechach.

Zgromadzona doborowa publiczność oklaskiwała zasłużenie prelegenta. Żałować tylko należy, że rękodzielnicy i mieszczaństwo, mimo wysłanych zaproszeń, ogłoszeń i przystępnej nader ceny wstępu, mieli zaledwie dwóch reprezentantów na odczycie. Widocznym tu jest jeszcze w tych warstwach brak zainteresowania się żywotnemi sprawami i pewne niedowierzanie, okazywane uzupełniającym szkołom przemysłowym. — Czysty dochód z odczytu wynosi 40 złr.

Bazar wyrobów polskich w Wiedniu. Z Wiednia donoszą do *Kur. Warsz.*: „Galicyjski Wydział krajowy udzielił tutejszemu stowarzyszeniu „Zgoda" 400 złr. subwencyi na urządzenie w Wiedniu nieustającej wystawy produktów naszego przemysłu, fabrykowanych nietylko w Galicyi, Wiedniu, Peszcie i t. p., ale i za granicą, oraz na prowadzenie biura informacyjnego o przedsiębiorstwach przemysłowych, handlowych, wynalazkach itp. Bazar wyrobów przemysłowych zostawać będzie pod inspekcyą posła na Sejm i do Rady państwa, dra F. Weigla, oraz członka Izby panów, ks. Jerzego Czartoryskiego jako delegatów Wydziału krajowego. Wspomniane przedsiębiorstwo wejdzie w życie z początkiem r. p., a niebawem zarząd „Zgody" wyda i roześle odezwę do przedsiębiorców, instytucyi itp. z wezwaniem do zgłaszania się z produktami.

Z powodu drożyzny, panującej w Warszawie i całem Królestwie Polskiem, jak donoszą dzienniki warszawskie—dyrekcye kolei: warszawsko-wiedeńskiej, terespolskiej i nadwiślańskiej porozumiały się już w sprawie udzielenia dodatku pensyjnego i wystąpiły do rad zarządzających z odpowiedniem przedstawieniem. Według projektu, urzędnicy żonaci, pobierający pensyę do rs. 600, otrzymać mają zapomogi 10%; bezżenni 6%; urzędnicy pobierający płacę od rs. 600—1.200 8% lecz tylko żonaci. Robotnikom warsztatowym i niższej służbie przyznano 10%. Do naśladowania...

Szpieg rosyjski. W Litenach pow. suczawskiego na Bukowinie, jak donosi *Gazeta Polska*, aresztowano tymi dniami podejrzanego turystę, który podał, iż nazywa się Paweł Lanczenin i jest kapitanem artyleryi francuskiej. Przy aresztowanym znaleziono papiery i mapy, wskazujące, że jest to szpieg rosyjski. Odstawiono go do sądu obwodowego w Suczawie.

O wybuchu dynamitowym pod Rużkowem rozesłała agencya telegraficzna *Herolda* w Berlinie do dzienników niemieckich wiadomość, rzekomo z Budapesztu nadesłaną, jakoby policya w Budapeszcie i Wrocławiu była na tropie sprawcy wybuchu bomb, którym ma być niejaki Steinert z Krakowa. Niemieckie dzienniki, które pogłoskę tę zanotowały, dodają od siebie, że austryackim władzom policyjnym nic zgoła o osobistości takiego nazwiska nie wiadomo i że doniesienie to jest najzwyklejszą kaczką dziennikarską, ukutą w Berlinie nie bez wrogiej jak zazwyczaj tendencyi zohydzania Polaków.

W Neapolu powszechne wzburzenie umysłów wywołał następujący wypadek: Rodzina niejakiego Berenata, siedzącego od dłuższego czasu w więzieniu, otrzymała wiadomość, iż tenże wskutek apopleksyi umarł. Członkowie rodziny odkryli jednak na trupie ślady doznanych ciosów. Komisya sądowa stwierdziła, że na ciele było mnóstwo sińców i ran i uznała, że śmierć nastąpiła prawdopodobnie wskutek okrutnego pastwienia się służby więziennej nad zmarłym. Kilku dozorców więziennych aresztowano. Wzburzone do żywego tłumy ludu chciały się rzucić na więzienie.

Zabity przez jelenia. Maksymilian Strassberger, inżynier wiedeński, został onegdaj na wsi koło Windiszgracu w zwierzyńcu przez jelenia napadnięty i zabity.

Posady pocztmistrzów. Dyrekcya poczt i telegrafów nadała posady pocztmistrzów: w Czarnym Dunajcu, ekspedyentce pocztowej z Lubienia koło Myślenic, Emilii Leopoldynie Spolińskiej; w Wielopolu skrzyńskiem, ekspedyentowi pocztowemu z Rohatyca, Janowi Baczyńskiemu; w Nowym Sączu na dworcu kolejowym, ekspedytorowi Janowi Bocokowi; w Szczawnicy, byłemu asystentowi pocztowemu Włodzimierzowi Ławrowskiemu i posadę stajniczego w Kołomyi, pocmistrzyni z Gwoździca, Emilii Podstawskiej; zaś posady ekspedyentów pocztowych: w Cisnej, ekspedytorowi pocztowemu. Apolinaryuszowi Meissnerowi; w Markowcach na dworcu kolejowym, naczelnikowi tejże stacyi, Tomaszowi Gliniokiemu; w Lubieniu koło Myślenic, ekspedyentce pocztowej z Mariahilf Helenie Matkowskiej; w Koropcu, ekspedytorce pocztowej, Felicyi Tyczyńskiej; w Szczawnem na dworcu kolejowym, naczelnikowi tejże stacyi, Józefowi Jankowskiemu; w Olejowie, ekspedyentowi pocztowemu z Zarudzia, Romualdowi Borzemskiemu; w Martynowie nowym, właścicielowi dóbr martynowskich, Klemensowi hrabiemu Dzieduszyckiemu; w Rodatyczach, emerytowanemu żandarmowi, Karolowi Wildowi

i w Iwanczanach, ekspedytorowi pocztowemu Wiktorowi Kołoszekowi.

Składki. Na wsparcie wychodźców wracających z Brazylii złożyli za pośrednictwem p. Jana Malinowskiego z Zakopanego: K. Cz. 1 złr., E. N. 1 złr., M. W. 1 złr. Razem 3 złr. P. Walery Rogaski 2 złr.

Dla wdowy po urzędniku złożył p. Walery Rogaski 2 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 15 października: Po raz trzeci „Rycerskość wieśniacza" (*Cavalleria rusticana*), dramat w 1 akcie Jana Vergi; po raz trzeci „Zazdrośni", komedya w 1 akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego; i po raz trzeci „Reprezentant domu Müller i Spółka", komedya w 1 akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego.

W sobotę 17 października: Po raz pierwszy „Wróg ludu" (*Ein Volksfeind*), dramat w 5 aktach Henryka Ibsena, tłómaczył Ignacy Suesser.

W niedzielę 18 października: Po raz drugi „Wróg ludu" (*Ein Volksfeind*), dramat w 5 aktach Henryka Ibsena, tłómaczył Ignacy Suesser.

We wtorek 20 października: Po raz trzeci „Wróg ludu" (*Ein Volksfeind*), dramat w 5 aktach Henryka Ibsena, tłómaczył Ignacy Suesser.

Ćwierć wieku Sokolstwa polskiego.

Za kilka miesięcy wypadnie nam święcić jednę z najpiękniejszych rocznic z najnowszych dziejów naszych po r. 1863. Macierz polskich Sokołów, dzielny lwowski Sokół w r. 1892 obchodzić będzie dwudziestopięciolecie swego istnienia, ćwierć wieku pracy nad fizycznem i duchowem odrodzeniem narodu. Hasło Sokoła: „W zdrowem ciele silny duch", po ciężkiej i długiej walce z przesądami i trwożliwemi urojeniami, zaczyna odnosić tryumf i wchodzić w krew i kości społeczeństwa naszego. Wyrazem tego zasłużonego zwycięstwa prawdy nad ciemnotą powinna się stać przyszłoroczna uroczystość Sokoła, to też należy ją święcić z jak największą godnością i w jak największych rozmiarach. To już nie święto domowe lwowskich Sokołów, od których słusznie wyszła inicyatywa, ale wielkie powszechne święto całego Sokolstwa polskiego, którego przedstawicielem jest najstarszy lwowski Sokół.

Niedługo poświęcimy tej sprawie bliższą uwagę, na razie ograniczamy się na przytoczeniu ważniejszych ustępów artykułu, który w ostatnim numerze *Przewodnika gimnastycznego* w celu „wywołania dyskusyi" w ten sposób rzecz omawia:

„Powstanie Towarzystwa lwowskiego po ostatnim pogromie narodowym i zainteresowanie się w początkach jego istnienia znanych z prawdziwego patryotyzmu osobistości, odgrywających w życiu politycznem najpoważniejszą rolę, było przyczyną, że tak sfery rządowe jakoteż nierządowe z razu z niedowierzaniem patrzyły na działanie Towarzystwa i raczej upatrywały jakiś związek polityczny, aniżeli uświadomienie ludzi, przekonanych o niezbędnej potrzebie podniesienia poziomu ogólnego zdrowia i zdolności do celu przez wyrobienie ciała i charakterów. Bardzo niesprawiedliwym byłby, ktoby Towarzystwu lwowskiemu uczynić chciał zarzut politykowania. Może szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, ale stanowczo kierującym ciałom Towarzystwa należy przypisać, że ono zawsze omijało wszelkie polityczne kwestye, bo nie uważało się do tego powołanem. Mimo to jednak nie było i nie będzie jakiemś kosmopolitycznem stowarzyszeniem, ale zachowuje i zawsze pielęgnować będzie wszystkie cechy narodowe t. j. Towarzystwa, które jest wiernem odbiciem dążeń narodowych.

„Nikt z nas Sokołów Polaków nie wyprze się, że jako największy klejnot pielęgnuje w duchu i czynie wszelkie ideały Polaka, ani też żaden z Sokołów Rusinów, ani się zaprze swoich ideałów, ani nie może powiedzieć, aby kiedykolwiek i w czemkolwiek jego uczucia i dążenia doznały od Sokoła Polaka, choćby najlżejszego ubliżenia. Każdy wśród nas w pierwszym rzędzie jest Sokołem, a nawet nieprzyjaciel naszej narodowości znajdzie miejsce w Towarzystwie, które miłością, rozwagą i rozumnem a ludzkiem i sprawiedliwem postępowaniem pragnie pozyskać nietylko zwolenników dla celów Towarzystwa, ale i zwolenników, umiejących uszanować wszelkie narodowe ideały. Gdy więc uroczystość nasza nie ma i nie będzie miała cech politycznych, niewątpliwie nie natrafimy na żadne trudności ze strony sfer rządowych, które przeciwnie bardzo gorliwie popierają obecnie wszelkie dążenia szlachetne w sprawie fizycznego wychowania, a tem mniej powinniśmy natrafiać na jakiekolwiek trudności, choćby je brakiem poparcia nazwać należało ze strony sfer nierządowych. Przeciwnie jesteśmy przekonani, że najzacofańsi nie powinni podnieść przeciwko naszej uroczystości żadnego zarzutu, a dobrzy obywatele kraju bez względu na wyznanie, narodowość i warstwę powinni całem sercem poprzeć ze wszechmiar godziwe dążenia Towarzystwa, które nie zna różnicy wiary, narodowości i stanowiska społecznego. — Gdy nie ulega kwestyi, że uroczystość odbyć się powinna, zachodzi pytanie, jaki charakter ona ma przybrać. Jakkolwiek myśl święcenia jubileuszu i zjazdu powstała z powodu 25 letniej rocznicy założenia Towarzystwa „Sokół lwowski", już samo połączenie ze zjazdem Sokołów polskich i wybór grona obywatelskiego z po za pocztu członków czynnych Towarzystwa, dokonany podczas walnego zgromadzenia, jest dobitną wskazówką, że ogół żąda, aby uroczystość była ogólną, a nie lokalną. Zresztą z polecenia tegoż zgromadzenia mamy zaprosić Sokołów pobratymczych narodów, którym nie czynna, ale rola gości (jak Sokołom polskim podczas zjazdu w Pradze) przypaść powinna. Usprawiedliwiać zaproszenia na naszą uroczystość Czechów nie potrzebujemy, a jakkolwiek nie zaciągnęliśmy obowiązku grzeczności i wdzięczności względem innych Sokołów słowiańskich, każdy zrozumie, że wzywamy na gody Sokołów tych narodowości, które pobratymcze krwią da Bóg w przyszłości będą mieli równe z nami ideały narodowe. Właśnie dlatego, aby mieli sposobność nas i nasze dążenia poznać, powinni być naszymi gośćmi, a jak niejeden Czech przyjaciel, po króciuchnym pobycie Polaków w Pradze zarzucił na zawsze jako ideał nahajkę, tak samo Sokołom wszystkich szczepów słowiańskich daćby być mogła sposobność do rozpatrzenia się w dążeniach poszczególnych narodów słowiańskich. Nie ma obawy, aby my Polacy zmienili nasze zdanie, przeciwnie możemy tylko wpłynąć na zmianę u innych i z tego powodu rząd niewątpliwie przyjaźnym okiem patrzeć będzie na nasze spotkanie z pobratymczemi szczepami słowiańskiemi. Nasze zaś taktowne postępowanie w kraju i podczas zjazdu wszechsłowiańskiego w Pradze daje gwarancyę, że rządu na przykrość nie narazimy".

Następnie podaje autor w krótkich rysach ogólny szkic programu całej uroczystości. Zajmie się nim przedewszystkiem wybrany na ostatniem walnem zgromadzeniu lwowskiego Sokoła komitet obywatelski, wspólnie z wydziałem i gronem nauczycielskiem tegoż Towarzystwa. Autor radzi słusznie postarać się o protektorat reprezentacyi miasta, co będzie dowodem niejako usankcyonowanie dążeń Sokolich. Dalej należałoby wydać krótki rys dziejów Sokolstwa polskiego, zaś stan dzisiejszy Sokolich Towarzystw powinienby uwidocznić publiczne ćwiczenia wszystkich oddziałów polskich. Komitet ma za zadanie dwa dni wielkiej uroczystości zapełnić nadto pokarmem dla ducha. — Gorący artykuł kończy się temi słowy:

„Na zakończenie słówko do członków wydziału Sokoła lwowskiego i do grona nauczycielskiego. Na obu tych ciałach spoczywa wielki ciężar, gdy jednak te właśnie ciała wzorem dla Sokołów być powinny, nie wątpimy, że wszyscy wezmą się energicznie do pracy im wyznaczonej, a choćby mieli upadać pod ciężarem pracy, jak członkowie Towarzystw czeskich dołożą starania, aby swoich i obcych przekonać, że dla Sokoła nie ma nic niepodobnego".

Dział ekonomiczny.

Wielka wystawa rolniczo-przemysłowa Królestwa Polskiego ma być urządzona, za staraniem Towarzystwa handlu i przemysłu, w Warszawie, w roku 1893. Za projektem tym oświadczyli się przychylnie pierwszorzędni przemysłowcy kraju. Program szczegółowy tej wystawy ma być opracowany i ogłoszony w roku przyszłym.

Z targu na bydło i nierogaciznę. Wiedeń 13 października. Na dzisiejszy targ bydlęcy przypędzono 2869 sztuk wołów węgierskich, 631 galicyjskich, 55 bukowińskich, 872 niemieckich; razem 4427 sztuk. Płacono za cetnar metr. żywej wagi za węgierskie od 56 do 67 złr., galicyjskie od 56 do 68, niemieckie od 57 do 68 złr. Woły z paszy od 49 do 58, byki i krowy od 25 do 34 złr.

Nierogacizny przypędzono ogółem sztuk 5852. Płacono za kilo żywej wagi prima od 42 do 43 kr. za średnie od 39 do 41 kr., poślednie od 36 do 39 kr. Prosięta od 36 do 42 kr. Galicyjskiej nierogacizny na targ kontumacyjny przypędzono 4366 sztuk i płacono za nie od 33 do 39 kr. za kilo.

Z targów zbożowych.

Kraków, 13 października.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	10·50	11·70
Żyto	9·90	10·32
Jęczmień	7·50	8·—
Owies	7·—	7·50
Groch	10·—	12·—
Tatarka	9·—	10·50
Proso	6·—	7·50
Fasola	9·—	12·—
Jagły	14·—	16·—
Siano		2·60
Słoma		2·—
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa		2·80
Ziemniaki za hektolitr	2·80	3·—
Jaja za kopę	1·40	1·50
Masło za garniec	3·75	4·—
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		80·—
Okowita na 80° „ „ „		78·—
Kapusta za kopę	—·70	1·40

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 14 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742·1 mm	742·9 mm	743·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+10°,4	+7°,0	+20°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNE 1	N 1	S 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	82%	91%	49%
Stan nieba (0 = pog., 10 zup. pochm.)	7	4	1

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy własne „Nowej Reformy".*)

Wiedeń, 14 października. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Koła polskiego oświadczył p. Jaworski, że przedłożył hr. Taaffemu uchwały Koła o decentralizacyę zarządu kolei skarbowych, po czem odbyła się konferencya Taaffego z Zaleskim i Baquehemem. Koło polskie trzyma dotąd w tajemnicy tak swoje uchwały, jak i wynik konferencyi ministeryalnej.

W dalszym toku posiedzenia pos. Biliński zdał sprawę o rozdzieleniu referatów w komisyi budżetowej.

Koło polskie uchwaliło, że części budżetu o budowie dróg i o budowlach wodnych, dalej wydatki na obronę krajową, na oświatę aż do tytułu 20, dalej wydatki na centralny zarząd ministerstwa skarbu, na koleje skarbowe — i ewentualnie na budowle portowe, dalej wydatki na centralny zarząd ministerstwa rolnictwa, wreszcie dochody ministerstw skarbu, handlu i rolnictwa mają być roztrząsane w komisyi budżetowej; — reszta części budżetu ma bezpośrednio w Izbie być rotrząsana i uchwalona bez przygotowań komisyjnych. Uchwałę, co się tyczy funduszu dyspozycyjnego Koło odłożyło na później.

Pos. Kozłowski prosił o upoważnienie go do wniesienia rezolucyi w komisyi budżetowej, z orzeczeniem, że rząd powinien być obowiązany dawać wyjaśnienia o losie rezolucyj, uchwalonych w komisyi budżetowej.

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 14 października. Według dzisiejszej *Wn. Ztg* starszy nauczyciel Jędrzej Myszal z Zabierzowa otrzymał srebrny krzyż zasługi z koroną.

Wiedeń, 14 października. Minister oświaty wydał rozporządzenie, że łacińskie i greckie zadania domowe w wyższych klasach gimnazyalnych zostają zniesione, a zyskany skutkiem tego czas wolny poświęcony ma być na lekturę; następnie że z końcem półrocza żądać należy od uczniów przetłomaczenia pewnych ustępów ze znanych mu autorów łacińskich i greckich na język wykładowy bez środków pomocniczych i bez przygotowania. Na półrocze dawać należy pięć łacińskich i cztery greckie zadania kompozycyjne.

Wiedeń, 14 października. Dnia 15 b. m. będą oddane do powszechnego użytku koleje lokalne Zauchtl-Bancz i Zauchtl Fulnek.

Wiedeń, 14 października. Kongres dla badania środków żywności został zamknięty. Kongres następujący odbędzie się w roku 1893 w Wiedniu

Wiedeń, 14 października. Komisya budżetowa uchwaliła, że plenarna rozprawa nad budżetem rozpocznie się od narad nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych. Z tego etatu będzie komisya najpierwej obradować nad tytułami: bezpieczeństwo publiczne, budowa dróg, budowle wodne. Podobnież załatwi komisya w dalszym ciągu bezzwłocznie etat ministerstwa oświaty.

Budapeszt, 14 października. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej dokonano wyboru członków delegacyj wspólnych. Wynik wyboru będzie ogłoszony na sesyi najbliższej.

P. Hock rozwodził się nad tem, że policya budapeszteńska podczas ostatnich demonstracyj uczniów uniwersyteckich postępowała zupełnie bez taktu i brutalnie. Mowca sam był zaczepiony przez jednego policyanta i prawie czynnie obrażony. Na to odparł prezes ministrów, że nakazał przeprowadzić jaknajdokładniejsze śledztwo, i że ukarze nadużycia, jeżeli jakie były. Izba przyjęła tę odpowiedź do wiadomości.

P. Ugron wspomniał o pogłosce, że arcybiskup Samassa jest przez rząd postawiony jako kandydat na prymasa. Naród zgadza się w zupełności na tę kandydaturę. Mowca pyta się, jaka może być przeszkoda w zamianowaniu tego kandydata, którego naród sobie życzy. Tę interpelacyę odesłano ministrowi oświaty.

Prezydent Izby wnosi, aby przedłożenie rządowe o zezwolenie na prowizoryum budżetowe było przedmiotem obrad następnego posiedzenia.

Apponyi stawia wniosek przeciwny, aby obrady nad prowizoryum budżetowem odroczyć do grudnia.

Minister skarbu przemawia za przyjęciem wniosku prezydenta Izby, ze względu na regularny tok gospodarki skarbowej.

Wniosek prezydenta został przez Izbę uchwalony.

Berlin, 14 października. Na komersie na cześć Virchowa przewodniczący stowarzyszenia wyborców drugiego okręgu wygłosił mowę na cześć jubilata, a następnie p. Richter mówił o politycznej jego działalności.

Sigmaringen, 14 października. Przybył tu król rumuński z ks. Hohenzollern.

Stuttgart, 14 października. *Staatsanzeiger* ogłasza spensyonowanie ministra skarbu Rennera i nominacyę radcy stanu Rieckego ministrem skarbu.

Król odwiedził Rennera w mieszkaniu i wręczył mu swój portret.

Kolonia, 14 października. *Volks. Ztg.* ogłosiła obszerne wiadomości o nowym aparacie telegraficznym i telefonicznym. Ten aparat może wywołać zupełny przewrót w dotychczasowem urządzeniu telegraficznem.

Rzym, 14 października. Przed trybunałem karnym rozpoczęła się dzisiaj rozprawa w procesie 62 osób, uwięzionych za zaburzenia w Rzymie dnia 1 maja. Między oskarżonymi jest także Cipriani. Oskarżeni należą do stowarzyszenia anarchistów. Na rozprawę wezwano 125 świadków dowodowych i 200 odwodowych. Obrońców jest 35.

Rzym, 14 października. Oprócz Rudiniego i hr. Nigry na obiedzie, wydanym wczoraj przez króla w Monzy był obecnym także Menabrea. Nigra pozostanie przez dwa dni w Monzy, jako gość króla. Rudini oczekiwać będzie w Medyolanie na powrót księcia neapolitańskiego.

Rzym, 14 października. *Tribuna* otrzymuje wiadomość z Londynu, że na przyszłą wiosnę odwiedzi królewska para włoska w towarzystwie księcia Aosty i ministra marynarki Londyn.

Medyolan, 14 października. Giers wczoraj po południu odjechał do Pallanzy. Rudini odprowadził go na dworzec kolejowy. Vlangali odjechał do Como.

Monza, 14 października. Giers otrzymał zaraz wczoraj po przybyciu do zamku u króla posłuchanie; zaraz po audyencyi odbyło się śniadanie, na którem obecni byli: Rudini, Giers i Vlangali i ich orszaki.

Rudini, Giers i Vlangali o godzinie 1 minut 45 popołudniu odjechali zaraz do Medyolanu.

Paryż, 14 października. Z półurzędowego źródła donoszą, że Rudini uwiadomił posła francuskiego Billota, iż prefekta Sassarego za to, że nie wystąpił przeciwko demonstracyom, wymierzonym przeciw Francyi, usunął i za karę przeniósł na inną posadę. Również nakazał Rudini komisyjne śledztwo z powodu znieważenia pielgrzymów francuskich w podróży do Ventimiglia.

Paryż, 14 października. *Temps* otrzymuje wiadomość z Rzymu, że podczas spotkania się Rudiniego z Giersem miano omawiać także projekt układu handlowego, do czego inicyatywa wyszła ze strony Rosyi.

Paryż, 14 października. *Journal des Debats* otrzymuje wiadomość z Konstantynopola, że sułtan kazał podczas przyjęcia nowomianowanego ambasadora francuskiego z Konstantynopola Cambon'a grać muzyce marsyliankę, co dotychczas było w Turcyi niedozwolone.

Paryż, 14 października. Komisya budżetowa przyjęła wniesione przez rząd zniżenie dochodów o 38 milionów z powodu zniżenia dodatku stemplowego do biletów przy pociągach pospiesznych. Komisya wyraziła życzenie dalszego zniżenia podatku konsumcyjnego.

Londyn, 14 października. *Biuro Reutera* donosi, że w odpowiedzi rządu angielskiego, doręczonej przez ambasadora White'a, na notę turecką w sprawie wolnego przejazdu okrętów przez cieśninę Dardanelską, Salisbury konstatuje, że wszelkie ustępstwo, przyznane w tej sprawie któremukolwiek innemu mocarstwu, przysługuje także Anglii.

Londyn, 14 października. Według doniesień do *Timesa* z Szangaju posłowie obcych mocarstw przerwali rokowania z rządem chińskim. Z wyjątkiem drobnych lokalnych zaburzeń spokój nigdzie nie był zakłócony.

Londyn, 14 października. Wybrzeża W. Brytanii nawidziła szalona burza. Wiele okrętów uległo rozbiciu, ale załogi dało się uratować. Również u brzegów Irlandyi i Stanów Zjednoczonych szalała burza i rozbiła wiele okrętów.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 14 października 1891 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	91	10
Zjednoczony dług w srebrze	90	95
Austryacka renta złota	108	95
5% austryacka renta (marcowa)	102	25
Akcye banku austro-węgierskiego	1019	—
Akcye kredytowe	283	—
Londyn	117	40
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	30—
Dukaty austryackie	5	58
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	67—

Wiedeń, 14 października. Ruble papier. 122·25. Cena nafty 18·50—21·25; spirytus —·—; żyto 10·31; pszenica 10·87; jęczmień 6·47.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Bóg nawidził mnie ciężką, prawie nieuleczalną chorobą mej żony. Wezwani nawet z większych miast doktorzy nie czynili żadnej nadziei. Pomimo tego Wny dr. **Antoni Ślósarczyk** doktor wszech nauk lekarskich z Oświęcima po długiej bo przeszło rok trwającej uciążliwej kuracyi wyleczył ją najzupełniej. Przez cały ciąg trwania choroby okazał on nie tylko znakomitą zdolność medyczną, lecz i prawdziwie wzruszającą staranność i najszlachetniejszą bezinteresowność. Uważam więc za święty obowiązek, choć tem publicznem uznaniem wyrazić mu za swą wdzięczność.

Edward Jaśkiewicz
2496 1 z Oświęcima.

Kraków, dnia 14/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	121 50	123 50
Marki niemieckie za 100 mr.	57 40	57 90
20-to frankówka złota	9 24	9 34
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98 —	98 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	105 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91 50	92 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 —	99 —
5% Obligi komunalne I Emis.	100 50	101 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ II Em.	94 50	95 50
4½% „ „	99 —	100 —
5% „ Banku hip. z prem. 10%	108 —	109 —
5% „ „ zwr. za 40 lat	100 40	101 —
4½% „ „	98 30	99 —
5% „ Król. Pol. za rubli 100	99 60	100 50
4% „ likwidac. 100	96 50	98 50

Lwów, dnia 13/10.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) za złr. 200	305 —	308 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 40	101 10
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 40	99 10
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 30	100 —
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	94 —	94 70
5% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k.	104 —	104 70
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91 80	92 30
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101 —	101 70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98 10	98 80

Warszawa, dnia 13/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 90	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	97 75	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. 100	102 —	— —
5% „ „ „ II Em. 100	102 75	— —
5% „ „ „ III Em. 100	101 —	— —
5% „ „ „ IV Em. 100	100 50	— —

Wiedeń, dnia 13/10.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	91 10	91 30
5% „ „ srebrna za złr. 100	91 10	91 30
4% „ „ złota za złr. 100	109 30	109 50
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	102 10	102 20
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	134 50	135 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	136 90	137 40
„ z r. 1880 na 100 złr. za 100	146 50	147 25
„ z r. 1864 bez % całe za 100	181 —	182 —
Obligacye korony węgierskiej.		
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	100 75	100 95
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	140 80	141 30
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) 100	130 —	131 —
Obligacye indemnizacyjne.		
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91 75	92 25
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 30	105 —
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	89 80	90 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	10[illegible] —	108 50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 40	99 75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	9[illegible] —	98 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 50	101 —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 —	101 60
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 30	99 80
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113 50	114 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapeszt. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6 60	7 —
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	183 —	185 50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22 —	22 50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	16 75	17 25
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11 —	11 60
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 50	20 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27 50	29 50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	151 25	151 75
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	108 25	108 75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	281 50	283 —
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	328 25	328 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	— —	— —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	197 50	198 —
39·60	Austro-węgierski na 600 złr.	1023 —	1026 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	225 —	[illegible]
17·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	[illegible]	2815 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	205 —	205 75
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	236 25	236 75

Notaryusz w Zabnie

2495 poszukuje początkującego 1 3

kandydata notaryalnego.

Medal srebrny c. k. Ministerstwa handlu na wystawie krajowej w Krakowie r. 1887.

MAGAZYN FUTER ANTONIEGO JACHIMSKIEGO

w Krakowie

ulica Grodzka, L. 14 i 16,

(założony w r. 1825),

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. p. 2467 1 6

Pracownia przyjmuje wszelkie zamówienia oraz wszelkie reparacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.

Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych.

Medal bronzowy na wystawie rękodzielniczo-przemysłowej w r. 1870 w Krakowie.

Na dni Zaduszne.

W ogrodzie naprzeciw cmentarza krakowskiego

przyjmuje się wszelkie zamówienia na

dekoracyę grobów

świeżemi kwiatami itp.,

jak również jest wielki zapas **wieńców suchych i świeżych** po cenie nadzwyczaj niskiej od **40 cent.** do **3 złr.** za najpiękniejszy wieniec.

Poleca się łaskawej pamięci Szanownej P. T. Publiczności 2475 1 6

E. Uklański.

Zarząd ogrodów w Olszy p. Kraków.

Kasyerki lub **podobnego zajęcia w kawiarni** lub **handlu** poszukuje zaraz młoda i przyzwoita osoba, wolnego stanu, w wieku 21 lat, z pewnemi rekomendacyami, znająca język niemiecki i węgierski, biegła w swym zawodzie.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Biuro wywiadowcze Krasickiego w Mościskach.** 2493 1 3

Józef Accord w Kołomyi

Centralny skład papieru

poszukuje młodszego 2492 1 2

pomocnika handlowego

obeznanego z drukowaniem biletów itp.

Rok założenia 1836.

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

w Krakowie

poleca po cenach fabrycznych:

Płótno, Szyrtyngi, stołową bieliznę, ręczniki, chustki do nosa itp., również **pledy, chustki, kołdry, kapy, dywany, chodniki, firanki, pończochy, skarpetki i t. p.** 2115 7 0

Gatunki wyborowe.

WISŁA

Kwartalnik geograficzno-etnograficzny,

wychodzi rok piąty w Warszawie pod redakcyą *Dra J. Karłowicza.*

Rocznik składa się z czterech zeszytów, stanowiących tom duży o 1000 stronnicach, w 8ce, z illustracyami, nutami, tablicami i mapami.

Prenumerata w Galicyi na rocznik V. (1891) wynosi rocznie 9 złr., półrocznie 4 złr. 50 cnt.

Poprzednie roczniki są także do nabycia. Cena I. (1887) 4 złr. 50 cnt., II., III. i IV. po 9 złr.

Pod tą samą redakcyą wychodzi

Biblioteka Wisły

w której dotychczas wyszły następujące dzieła:

1. 2. **Lud okolic Żarek, Siewierza i Pilicy,** jego zwyczaje, podania, gusła, pieśni, zabawy, przysłowia zebrał Michał Federowski, 2 tomy, 2 złr. 20 ct.
3. 6. **Powieści i opowiadania ludowe z okolic Przasnysza,** zebrał Stanisław Chełchowski, 2 tomy, złr. 1.85.
4. **Jagodna,** wieś na Podlasiu, zarys etnograficzny, skreślił Zygmunt Wasilewski, z rysunkami. 1 złr. 10 ct.
5. **Z powieści i pieśni górali beskidowych,** zebrał Roman Zawiliński. 60 centów.
7. **Medycyna i przesądy lecznicze ludu polskiego,** opracował Dr. Maryan Udziela. 1 złr. 20 ct.
8. **Kobieta w pieśni ludowej,** napisała Kazimiera Skrzyńska. 60 cnt.

Skład dzieł powyższych w **księgarni Spółki Wydawniczej polskiej w Krakowie.** 1782 19 0

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt podać do wiadomości Wnych i JWych Pań, iż otworzyłam po powrocie z Krynicy

Salon pracowni konfekcyi damskiej i ubiorów dziecinnych

gdzie wykonuję wszelkie zamówienia z precyzyą i dokładną pracą bez zwłoki.

Udzielam także **nauki tkackich wyrobów,** w różnych deseniach, włóczką, jedwabiem, pelą, nićmi itp. za umiarkowanem wynagrodzeniem. Z głębokiem poważaniem

2462 2 3 **Marya Bourdon.**

Ul. Szewska, L. 17, I piętro.

Panny zdolne znajdą u mnie pomieszczenie.

Oesterreichisch-ungarische Finanz-Rundschau.

Z pojawieniem się **tego tygodnika** zyskała Publiczność gazetę, która wszelkie postępy na polu targu pieniężnego z najściślejszą uwagą śledzi i podaje je w sposób **zupełnie objektywny. Kapitaliści** i **posiadacze papierów** mogą być o wszystkiem dokładnie poinformowani, co tylko ma wpływ na ich majątek. **Spekulanci** mają sposobność znaleść dobry obrót kapitału. Postępy na polu targu pieniężnego są tak ogólnego znaczenia, że gazeta, przedstawiająca wyczerpująco te stosunki, ma wielką wartość dla każdego. — Licząc na wielkie rozszerzenie tej gazety, ustanowiliśmy cenę za 52 bogatych w treść numerów dla abonenta na **1 złr. rocznie.** — Administracya wysyła chętnie wszystkim, którzy się interesują tem przedsięwzięciem, **numer okazowy opłatnie i darmo.**

Administracya Oesterreichisch-ungarische Finanz-Rundschau **w Wiedniu, I., Wallnerstrasse, 11.**

2457 1 6



Dotychczas niezrównany!

W. Maagera prawdziwy oczyszczony

TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególnie także dla dzieci polecany i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego organizmu, szczególnie piersi i płuc, przyrost ciała na ciężarze, poprawienie soków, jakoteż oczyszczenie krwi w ogólności.**

Flaszka po 1 złr. jest do nabycia w składzie fabrycznym: **Wien, III./3, Heumarkt, Nr. 3,** jakoteż 2494 1 18

we wszystkich aptekach austro-węgierskiej monarchii.

W Krakowie mają na składzie pp. **F. Gralewski,** apt., **W. Redyk,** apt., **K. Wiszniewski,** apt., **St. Feintuch,** kupiec, **M. Jawornicki,** kupiec, **w Podgórzu J. Skakalski,** apt.

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa

HERBATA ROSYJSKA

w handlu 2172 12 75

W. ADAMOWICZA

w Brodach

funt bardzo dobrej	złr. 1.40
funt najlepszej w oryginalnem opakowaniu	złr. 2.50
funt „Imperial" cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	złr. 3.50
funt wysiewków z herbat kwiatowych najlepsza	złr. 1.20
Kawa lepsza od wszyst. „Siriuszów" franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski

w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21, filia ulica Floryańska, L. 4 i 15,

poleca w doborowym zapasie

obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.



Reparacya obuwia i kaloszy uskuteczula się szybko i tanio. 2399 5 0

Największa fabryka w Czechach, Galicyi, Morawie i Szląsku.

ZYGMUNT FLUSS

Brünn, Zeile Nr. 38,

Parowa farbiarnia, Appretura i chemiczny zakład prania garderoby męskiej, damskiej i dziecinnej

wszelkiego rodzaju

jak również uniformów, materyj na meble, dywanów, firanek, prawdziwych koronek itp.

poleca Szanownemu P. T. Państwu swe usługi w wykonywaniu wszelkich w zakres ten wchodzących robót.

Najwybredniejsze wykonanie przy taniem obliczeniu. Wysyłka w ciągu 8 dni.

Fabryka i biuro: **Nr. 38 Zeile Nr. 38.** Telefon Nr. 471.

Skład: **Ferdinadsgasse Nr. 28,** Telefon Nr. 470.

Składy we wszystkich większych miastach monarchii.

Zamówienia z prowincyi wykonuje się jak najakuratniej. 1818 6 8

Srebr. medal zasługi, Wiedeń 1888.

END i HORN

FABRYKA

wyrobów ślusarskich i konstrukcyj żelaznych

w Wiedniu, III., Apostelgasse, Nr. 26—32,

dostarczają wyrobów wszelkiego rodzaju konstrukcyj żelaznych do budowli jak: konstrukcye wiązania dachów, świetlniki, schody, werandy, żelazne schody kręcone, poręcze, balkony, kraty dachowe, kraty do okien i drzwi, wszelkiego rodzaju okucia do drzwi i okien podług rysunku i w każdym stylu: żelazne okna dla fabryk, szop i stajen; bramy posuwające się po szynach, patentowane żaluzye stalowe najnowszej konstrukcyi z przyrządem zwijającym je, zasłony mechaniczne, kapy kominowe, kuchnie angielskie rozmaite co do wielkości i wykonania — kraty grobowe, latarnie i krzyże — nitowane i walcowane dźwigary (Traverse) w każdym profilu, szyny kolejowe do budowli, lane słupy żelazne, rury do wychodków, poręcze do schodów i t. p.

Dla pp. ślusarzy wykonywają projekta i kosztorysy i podejmują się robót pod korzystnemi dla tychże warunkami. 157 37 52

Korespondencya w języku polskim, niemieckim, francuskim i rumuńskim

Telegramy: **„ENDHORN" Wien.** **Telefon 766.**

Koniak Grande Champagne

firmy

A. C. Meukow i Sp.

w Cognac (Charente) Francya.

Marka powszechnie uznana jako bardzo dobra. Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych handlach korzennych, delikatesów i win.

Jedyny zastępca na zachodnią Galicyę 2404 4 10

G. Lazar w Krakowie.

Etykiety nasze są pod L. 943/945 w c. k. Ministeryum handlu złożone, zatem każde naśladownictwo będzie sądownie poszukiwane.

M. BEYER i SPÓŁKA

Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych.

Skład Fabryczny Towarów Płóciennych.

Kraków, Sukiennice 12, 13, 14,

naprzeciw kościoła N. Panny Maryi,

otrzymali **na sezon jesienny i zimowy**

wielki wybór

staników damskich, sukienek i ubrań dla dzieci trykotowych

w każdej wielkości.

Bielizna męska, damska i dziecinna

w różnych gatunkach i wielkościach,

całe wyprawy dla młodzieży szkolnej

są gotowe na składzie po najniższej cenie.

Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa.

Główny skład

oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męskich, pończoch damskich i dziecinnych. 2398 4 0

Bielizna płócienna i trykotowa Wieleb. ks. Sebastyana Kneippa.

Wielki wybór parasoli bawełnianych, wełnianych i jedwabnych.

Oferta.

Drzewka owocowe

wysokopienne

sześcioletnie, z dobremi korzeniami, które już rodzą w koronach, gatunki wyborowe, Jabłonie, Gruszki, Czereśnie, Wiśnie, Węgierki po 50 ct. za sztukę, Śliwki 60 ct. sztuka. Te same czteroletnie 40 ct. za sztukę. Agrest, Porzeczki wysokopienne 1 złr. za sztukę, Agrest krzewiasty 25 ct. za sztukę, Porzeczki wiśniowe, krzewiaste, 15 ct. za sztukę. Maliny miesięczne 1 złr. za 12 sztuk, wysyła za zaliczką **Zarząd ogrodów w Olszy** poczta **Kraków.** 2356 3 6

Epifaniusz Uklański.

Zawiadomienie.

PRACOWNIA sukien i okryć damskich

ANTONINY NIŻYŃSKIEJ

przeniesioną została z dniem 7 października b. r. z ulicy Grodzkiej, L. 44, na ulicę 2454 3 3

Mikołajską, L. 8, II piętro.

Do handlu towarów korzennych, delikatesów i win potrzebny jest

praktykant

z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną.

2476 2 3 **Fr. Polek, Wadowice.**

BAYERA

salicylowo-kauczukowy plaster

jest niezrównanym do gruntownego, bezpiecznego i niebolesnego usunięcia

odgniotków i wszelkich narośli skórnych.

1 paczka tego znakomitego plastra, z dokładnym opisem użycia, kosztuje 30 ct., pocztą 35 ct., **za przysłaniem gotówki w markach listowych.** Zamówienia przyjmuje tylko **apteka „zum römischen Kaiser", Wien, I., Wohlzeile, 13, Hugo Bayer, aptekarz.** 1353 9 24



Ogłoszenie.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż

Wapiennik w Płazie

stacya kolei Północnej i poczta Chrzanów, dostarcza **wapno skaliste, gaszone i miał** po cenach zniżonych.

Co do jakości naszego wapna, niechaj Szanownej Publiczności posłuży analiza chemiczna c. k. Muzeum przemysłowego w Wiedniu z dnia 23 października 1890 roku, Nr. 654/a, która wykazuje, że nasz kamień zawiera 98.98 procent czystego tłustego wapna.

Zamówienia przyjmują: 2396 9 0

Gustaw Baruch w Podgórzu.

Wapiennik w Płazie o. p. Chrzanów.

Gustaw Baruch i Spółka.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca następujące kompozycye

Władysława Żeleńskiego:

Utwory do śpiewu:

Barcarola na 2 głosy	80 ct.
Dwie pieśni: 1. Robaczek kochał się w róży, 2. Na śnieżnym krzaczku choiny	60 ct.
Dwie pieśni: 1. Róża dzika, 2. Niepewność	75 ct.
Dwie pieśni: 1. Polały się łzy, 2. Słowiczku mój	80 ct.
Marzenia dziewczyny	60 ct.
Życzenie	60 ct.
Op. 7. 2 pieśni: 1. Czarnobrywka, 2. Zakochana	60 ct.
Szło dziecię z fujarką	60 ct.
Te rozkwitłe ciche drzewa	60 ct.
Konrad Wallenrod opera w 4 aktach cały wyciąg fortep. ze słowami	złr. 10

Utwory na fortepian na 2 ręce:

Op. 44. Marsz uroczysty ku czci nieśmiertelnego wieszcza Adama Mickiewicza	1 złr.

Utwory na fortepian na 4 ręce:

Op. 37. Dwa tańce polskie Nr. 2. Mazur	2 złr.
Scene de ballet de l'opera Konrad Wallenrod	2 złr.

Partytury: 2282 4 5

Op. 37. Dwa tańce polskie Nr. 2. Mazur	3 złr.

Wyłączna sprzedaż na Kraków

Piwa eksportowego okocimskiego

w handlu 2468 3 6

Antoniego Suskiego

w Krakowie.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to zawsze uskuteczniam to najlepiej przez

Centralne 2196 17 0

Biuro ogłoszeń

Lwów, Kopernika, L. II.

MAGAZYN MÓD ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie

Sukiennice, L. 19,

poleca 2263 13 16

na sezon jesienny i zimowy

kapelusze damskie

w wielkim wyborze,

pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie, gorsety, modne woalki, oraz

wszelkie nowości

w zakres toalety damskiej wchodzące.

Zamówienia na **suknie damskie** przyjmuje, wykonując takowe w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych.

Modele paryskie.

BIURO Władysława Świderskiego

w Tarnowie

poleca administratorów dóbr, oficyalistów, gorzelników, buchalterów i pomocników handlowych, guwernerów i guwernantki, bony wszelkich narodowości, zarządczynie domów, panny służące, oraz wszelką służbę doborową miejską i dworską.

Na żądanie sprowadza wszelką służbę z zagranicy i t. p. 2403 9 0

Komisowy skład kas ogniotrwałych. stor i żaluzyj do okien.

Szczepy gruszkowe

4—5 letnie, które już w szkółce rodziły, są **do sprzedania po 50 cent. za sztukę.**

Zgłoszenia u **Zarządu ogrodu ks. Jerzego Czartoryskiego w Wiązownicy,** poczta w miejscu. 2381 3 3

Dziś wieczór o godzinie 6 ciągnienie!

WIELKA PRAZKA LOTERYA.

Główna wygrana

100.000 złr.

50.000 złr.

Losy po 1 złr. polecają: **Józef Alstädter, Amalia Eibenschitz, Stanisław Feintuch, Izaak Grajower, A. L. Hochwald, A. Holzer, Albert Mendelsburg, Zyg. Gleitzmann.** 2449 6 6

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.